KIELECKI

EXPRESS CODZIENNY

Z Redakcje i Wydawnictwa: Stefan Kiedrzyński, Kielce, ul. Sienkiewicza 32

10 gr.

Piątek 13 stycznia 1939 r. Nr. 13

Sejm o sprawie żydowskiej

„Polskę stać na porządną, uczciwą politykę wobec wszystkich obywateli" — oświadczył premier Składkowski

Dyskusja nad preliminarzem Prezydium Rady Ministrów w całości niemal poświęcona była zagadnieniom mniejszościowym. Zapewnie wpłynęło na to, że premier Składkowski jest również ministrem Spraw Wewnętrznych.

W ten sposób dyskusja ta była niejako wstępem do rozprawy nad preliminarzem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

O konieczności jednolitej polityki wobec Ukraińców mówił jeszcze poseł ukraiński z Wołynia Skrypnik. Pos. Mincberg omawiał sprawę żydowską. Łączy on sprawę emigracji żydowskiej z koniecznością uzyskania przez Polskę kolonii, natomiast wypowiada się przeciwko sztucznemu emigrowaniu Żydów z Polski.

Uskarża się na położenie Żydów w Polsce, oświadczając, że Rząd popiera ugrupowania, które zmierzają do zniszczenia Żydów. Kończąc, apeluje do Rządu by sprowadził z Niemiec mająt‑ki tych Żydów, których stamtąd wydalono.

Pos. Stahl z O. Z. N. podnosi, że nie można łączyć zagadnienia emigracji żydowskiej z żądaniami kolonialnymi. Żydzi zmierzają bowiem do stworzenia własnej siedziby narodowej, własnej ziemi.

Mówca zaprzecza jakoby polityka polska dążyła do zniszczenia Żydów, stwierdza natomiast że celem jej jest rozwój sił Narodu Polskiego i oparcie Państwa na mocnych podstawach.

Również pos. Karśnicki zajmuje się zagadnieniem mniejszościowym. Zwraca uwagę, że Polska była i jest tolerancyjna. Pewnych objawów nie należy tłumaczyć ani jako szowinizm, ani też jako rasizmu, lecz jako troskę o interes Państwa.

Rozwiązanie kwestii żydowskiej możliwe będzie tylko przez współdziałanie kierowników nawy polskiej z międzynarodowym żydostwem. Jeśli chodzi o Ukraińców, to położenie ich w Polsce jest znacznie lepsze, aniżeli w jakimkolwiek innym kraju.

Po wyjaśnieniach dyr. Obarskiego zabrał głos premier Składkowski.

W krótkim swoim przemówieniu premier udzielał odpowiedzi oraz wyjaśnień poszczególnym posłom. Zastrzegając się, iż o sprawie ukraińskiej będzie mówił podczas rozpatrywania budżetu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, zaznaczył że Polska nie zmierza do wynaradawiania Ukraińców. W sprawie żydowskiej prem. Składkowski powiedział:

Muszę stwierdzić, że żadne posiedzenie u nas nie może się odbyć bez sprawy żydowskiej. Proszę wysokiej komisji, ja pierwszy raz z przykrością muszę powiedzieć, że przemówienie pana kolegi Mincberga było szkodliwe. To nie kolega Mincberg sam sobie napisał, ktoś to panu napisał (oklaski).

To nie jest w pańskim stylu. Pan jest człowiek lojalny i realny, znamy się od dawna. Pańska mowa miała wszelkie cechy nagromadzenia faktów które mogą służyć, nie wiem dla kogo, może dla zagranicy, żeby stwierdzić, że w Polsce jest Żydom źle.

Nie będę dyskutował ideami, tylko realnie panu powiem: Panie kolego, codziennie odmawiam setkom ludzi, którzy chcą dostać się do Polski, odmawiam Żydom z Austrii, Niemiec, Węgier, Czecho - Słowacji.

Setki ludzi usiłuje wszystkimi drogami dostać się do Polski, gdzie, według pana, jest tak źle. Jeżeli pytam, dlaczego chcą się dostać, odpowiadają: Niech pan nas wpuści na dwa, trzy tygodnie, my chcemy tylko w tej atmosferze polskiej odpocząć, odetchnąć i później wyjedziemy do Afryki, czy do Brazylii, czy gdzie pan chce.

Ci ludzie chcą dwa, trzy tygodnie pobyć w tej atmosferze porządku, gdzie nic im nie grozi. Chcą odpocząć i potem wyjechać. To są fakty.

Setkom ludzi odmawiam, bo nie mogę pozwolić. A jeżeli ci ludzie biedni dążą do Polski, jak do Mekki, by choćby parę tygodni w niej przebyć, to dlaczego pan o tym nie mówi, dlaczego pan świadomie mówi co innego? (oklaski).

Ale panowie posłowie żydowscy prowadzą błędną politykę od dawna. Kiedyście głosowali swego czasu przeciw budżetowi, to wam powiedziałem prywatnie: jako szef rządu mogę być z tego zadowolony, ale jako człowiek nad tym boleję, iż tak te rzeczy skażacie.

Dziś mogę panu powiedzieć: jeżeli pan mówi, że w Polsce jest żydom źle, to my z punktu widzenia mody międzynarodowej moglibyśmy się z tego cieszyć, gdybyśmy byli ludźmi, którzy ulegają modzie.

Z drugiej strony, wiadomą jest rzeczą, że sfery międzynarodowe najbardziej interesują się załatwieniem sprawy żydowskiej właśnie w tych krajach, gdzie Żydom jest najgorzej.

Uważając, że sprawa żydowska musi być załatwiona wspólnym wysiłkiem na gruncie międzynarodowym nie chcemy zwracać uwagi na doniosłość rozwiązania problemu żydowskiego w Polsce drogą krzywdy i gwałtu.

Nawet w tej kwestii Polskę stać na porządną, uczciwą politykę wobec wszystkich obywateli. Niech panowie jednak z naszego porządkowania sprawy żydowskiej nie robią rzeczy, które byłyby skierowane przeciw komukolwiek. Niech panowie raczej dążą do wspólnego rozwiązania sprawy, a lepiej na tym wyjdą.

Panie kolego, pańska mowa nie była pańska, pańska dzisiejsza mowa była szkodliwa".

Prem. Chamberlain i min. Halifax

zostali serdecznie powitani przez Mussoliniego

RZYM. We środę o godz. 16.20 przybyli do Rzymu premier brytyjski Chamberlain i minister Spraw Zagranicznych Halifax.

Na dworcu, udekorowanym sztandarami angielskimi i włoskimi, oczekiwali goście brytyjskich: Mussolini, który przybył w mundurze urzędniczym szefa rządu, minister Spr Zagr. hr. Ciano, minister Kultury Ludowej Alfieri, minister stanu i sekretarz generalny partii faszystowskiej Starace, ambasador włoski w Londynie Grandi, marszałek Badoglio, wiceminister Wojny gen. Pariani, wiceminister Lotnictwa gen. Valle, gubernator Rzymu książę Colonna, prezes Związku Kombatantów Włoskich Delcroix oraz przedstawiciele władz

Ze strony angielskiej obecni byli ambasador przy Kwirynale lord Perth z członkami ambasady i liczna kolonia angielska, dla której zarezerwowano specjalne miejsca przy torze kolejowym. Obecny był również delegat apostolski w Londynie msgr Godfrey.

Pociąg zajechał przy dźwiękach narodowego hymnu angielskiego, odegranego przez wojskową orkiestrę kompanii honorowej grenadierów królewskich która sprezentowała broń. Hymn angielski podchwycony został przez członków kolonii brytyjskiej, którzy powitali premiera brytyjskiego śpiewem i powiewaniem chusteczek.

Spotkanie i powitanie Mussoliniego z premierem Chamberlainem miało charakter bardzo serdeczny. Mussolini i Chamberlain przeszli przed frontem honorowych oddziałów wojskowych i kolonii angielskiej, przy czym orkiestra odegrała włoski hymn narodowy.

Z dworca goście angielscy odjechali do Villa Madama, witani owacyjnie przez publiczność włoską. W mieście obok chorągwi włoskich powiewają sztandary brytyjskie.

O godz. 18-ej odbyła się w pałacu Weneckim pierwsza rozmowa Mussoliniego z Chamberlainem, która trwała półtorej godziny. O rozmowie tej wydano komunikat, donoszący, że rozmowy będą dalej prowadzone we czwartek.

Równocześnie z rozmową Mussolini — Chamberlain odbyła się druga rozmowa pomiędzy min. Halifaxem a min. Ciano.

Wieczorem Mussolini podejmował premiera Chamberlaina i ministra Halifaxa oraz ich św. tę obiadem galowym w pałacu Weneckim. Po obiedzie odbył się raut, na który zostali zaproszeni liczni przedstawiciele kolonii angielskiej, sfery towarzyskie stolicy oraz prasa zagraniczna.

Węgrzy dyktują warunki

rządowi czesko - słowackiemu

BUDAPESZT. Ze źródeł dobrze poinformowanych donoszą, że w dn. 9 b. m. w czasie wizyty posła czesko - słowackiego w Budapeszcie w węgierskim M. S. Z. stały zastępca ministra Spraw Zagranicznych stwierdził, że **powtarzanie się napaści ze strony Czechów oraz fakt, iż ataki dokonywane są zawsze przez regularne oddziały wojskowe, pozwala wnosić, że są one umyślnie podejmowane przez rząd czeski słowacki w celu niepokojenia bez ustanku ludności wzdłuż linii granicznej.**

Gdyby ze strony czesko - słowackiej dokonany został napad zbrojny, podczas którego oddziały czeskie przekroczyłyby ponownie linię demarkacyjną i wkroczyły w głąb terytorium Węgier, **węgierskie oddziały wojskowe nie tylko odeprą atak, lecz będą także ścigać oddziały czeskie aż do zupełnego ich rozgromienia.**

Rząd węgierski oczywiście zdaje sobie sprawę, że tego rodzaju wypadek byłby nie tylko niekorzystny dla utrwalenia od dawna oczekiwanego spokoju, lecz pogorszyłby jeszcze sytuację. Niezbędnym jest przeto, aby rząd czesko - słowacki położył kres takim niedopuszczalnym atakom.

Poza tym zastępca ministra Spr Zagr. domagał się aby rząd czesko - słowacki 1) **zaprowadził porządek we własnym kraju, 2) wyraził gotowość do udzielenia odszkodowania moralnego i materialnego i 3) pociągnął winnych do odpowiedzialności i zawiadomił o tym rząd węgierski.**

Rokowania podjęte w następstwie zmiany granic nie mogą być dopóty prowadzone przez stronę węgierską dopóki **rząd węgierski nie otrzyma od rządu czesko - słowackiego zadośćuczynienia**

Min. Saulys złożył listy uwierzytelniające

11 stycznia 1939 o godz. 12.30 p. Jurgis Saulys, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Republiki Litewskiej złożył Panu Prezydentowi R. P. swe listy uwierzytelniające na uroczystej audiencji na Zamku królewskim

Niebezpieczna polityka Francji

Berlin poprze w szerokiej skali żądania włoskie

PARYŻ Korespondent ATE uzyskał informacje, dające podstawy do przypuszczenia, że **rząd francuski otrzymał ostatnio z ambasady francuskiej w Berlinie raporty, które świadczą, że rząd niemiecki gotów jest udzielić bardzo daleko idącego poparcia Włochom w związku z ich żądaniami w Afryce.**

Raporty te, które pokrywają się zresztą z głosami prasy niemieckiej, zajmującej coraz wyraźniejsze stanowisko w obronie włoskich rewidykacji, rozwiewają sztuczny optymizm, wytworzony przez czynniki z paryskiego M. S. Z., przeświadczone do niedawna, że rząd niemiecki nie forsować będzie raczej akcję na wschodzie, zamiast angażować się w zatarg francusko - włoski.

Czynniki niezwiązane z M. S. Z. oskarżają, w związku z powyższym, coraz gwałtowniej min. Bonneta o prowadzenie nie bezpiecznej polityki. opartej na fałszywych przesłankach.

PEŁNA TABELA LOTERII

Czwarta klasa — 6-ty dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł 5.000 padła na nr. 74243

Zł 75.000 na nr. 83168

Zł 10.000 na n-ry: 35965 91640 137054 138498

Zł 2.000 na n-ry: 1506 4288 5141 12810 13552 14282 15846 24159 25200 32376 35862 47500 52055 54885 55661 63775 74291 79915 80630 84895 101407 101845 108684 11776 113123 116679 120663 124552 127474 128443 133198 133687 136643 136829 139405 141571 146576 148867 148914

Wygrane po zł. 250.

37 151 95 8 236 306 23 465 93 635 84 710 19 838 990 1298 391 445 565 702 20 820 2103 315 50 579 562 3158 423 31 617 707 848 55 4067 503 23 66 9 869 74 912 19 509 160 83 203 19 312 424 668 738 6122 333 733 839 962 70 39 112 93 273 90 307 12 86 628 79 749 861 935 8035 73 167 304 76 88 447 52 564 98 703 813 42 5 57 75 931 9147 89 223 31 89 96 308 53 74 425 6 531 636 65 779 803 921

10038 45 358 67 429 553 619 723 35 807 70 972 11000 141 43 50 75 212 322 585 593 12231 308 725 7 811 932 13305 8 97 420 53 628 49 775 555 4 14019 51 104 249 406 22 4 600 37 80 845 60 823 4 94 939 52 93 15004 70 208 377 409 44 61 516 884 946 77 14141 7 98 250 333 97 66 29 49 504 737 816 44 17047 148 94 253 376 626 80 914 18061 102 50 216 34 334 19071 215 41 77 95 311 91 475 509 17 77 689 917

20055 147 62 200 356 82 435 595 798 817 45 62 943 21073 201 26 67 321 49 92 423 64 80 587 605 707 8 12 89 804 16 49 22002 22 39 73 164 275 451 75 791 937 23049 276 365 82 602 68 888 984 24074 159 65 6 309 429 31 92 537 59 93 836 942 25137 319 26 540 689 743 907 91 96183 221 46 88 97 310 430 53 537 43 682 988 97016 110 224 459 53 90 531 700 43 853 64 98 28073 333 251 332 69 88 434 622 50 716 87 821 943 29231 70 88 307 495 810

30032 126 41 600 99 224 534 70 87 463 703 88 33016 70 110 343 402 25 585 615 20 38 803 18 32020 125 50 73 82 12608 55 424 747 56 841 33058 74 96 136 204 318 48 87 547 807 33 993 34186 201 323 451 87 610 26 42 708 81 909 35108 15 251 364 763 4 36383 478 90 1 858 969 76 85 37023 91 6 117 76 312 42 6 408 15 20 563 723 52 75 850 950 81

38104 75 81 90 247 96 99 415 959 898 932 39 39019 50 192 93 308 37 419 35 638 733 62 816 993

40015 91 200 304 17 58 493 516 19 777 814 37 41030 121 57 314 65 510 38 97 698 840 944 81 42130 228 300 519 653 80 703 35 861 918 20 57 43005 80 165 99 206 26 67 78 472 516 666 720 820 58 962 44086 89 155 204 82 397 439 60 625 735 812 59 45021 47 451 94 222 425 72 583 759 821 86 902 84 50 60 69 46185 255 99 306 475 586 310 903 47040 64 89 110 228 349 428 315 628 790 96 802 12 57 67 48082 309 24 412 68 94 511 55 797 855 927 49080 202 23 93 213 311 49 53 406 39 78 801 48 696 992

50049 129 34 46 521 97 741 74 996 51098 171 211 419 44 87 507 633 81 737 48 63 78 80 93 812 45 52123 80 346 362 495 99 563 637 708 931 45 46 48 53183 393 453 62 574 736 65 80 813 32 54037 108 63 306 448 510 980 55041 192 378 428 49 645 958 87 56012 192 253 312 42 466 97 641 722 62 57076 376 541 648 61 58 390 536 663 766 90 872 87 96 59121 43 285 422 503 16 987 97

60114 34 69 79 200 455 536 602 19 22 728 74 801 90 61329 515 621 774 637 53 900 21 80 62114 617 19 79 700 838 909 49 63 469 779 878 975 64005 74 148 58 70 312 31 40 408 12 533 50 426 760 78 993 65124 57 83 87 312 30 334 680 760 92 66135 310 91 465 598 929 42 55 670043 333 58 522 671 783 68026 60 203 388 567 77 604 30 63 702 812 46 994 69055113 38 402 507 16 857 986

70141 90 238 412 34 98 535 622 828 58 927 33 71041 80 101 85 290 342 421 93 527 33 57 12137 260 320 55 415 80 521 744 978 73002 55 135 83 335 44 47 400 75 525 59 853 94 74067 85 161 95 309 432 64 91 603 8226 541 275 214 18 509 32 55 627 30 62 959

76031 59 115 87 326 91 950 77076 180 309 10 564 69 99 62 91 749 50 824 944 84 78170 269 84 318 64 82 417 75 85 86 663 98 737 831 81 76152 293 323 63 402 36 506 96 669 92 885

80013 49 102 18 49 285 327 539 651 65 820 913 61 81148 226 348 400 90 781 82115 348 63 99 617 862 83262 87 825 54 55 992 84261 94 385 533 37 53 725 842 85249 71 415 40 504 654 84 822 35 860 44 265 538 93 914 87011 146 57 87 336 406 68 542 843 911 74 88294 320 691 820 85 89112 463 680 900 62

90069 76 204 85 422 565 67 734 815 990 91000 157 326 49 659 711 28 57 98 92057 232 95 347 477 90 753 58 863 93222 35 405 532 93 798 890 94061 250 373 480 688 888 99 934 48 95012 299 335 46 47 401 84 604 25 45 709 828 96098 219 317 401 23 52 94 748 94 848 97021 91 99 347 76 417 64 553 67 737 859 98070 68 148 246 464 735 869 83 99169 301 3 91 423 61 773 805 914 94 100036 110 88 213 72 323 91 229 572 727 829 922 97 101150 228 672 837 901 17 102492 658 909 64 103234 55 84 338 618 840 74 969 104027 111 203 14 48 309 60 750 105040 124 50 71 315 437 48 63 90 526 671 81 86 87 775 78 106083 349 483 663 718 890 107062 124 240 433 920 30 683 802 944 47 93 108091 118 24 208 50 501 12 635 81 828 109005 47 130 39 47 219 394 465 90 984 615 17 30 892 95 979 110098 185 279 385 453 71 697 799 954 58 111028 230 397 425 38 549 695 785 914 112023 74 167 305 548 113056 117 334 536 64 85 826

114356 624 859 115016 69 355 442 525 887 116025 162 81 300 494 548 637 47 79 914 25 61 80 117007 56 120 68 291 453 512 63 93 650 51 782 985 118007 9 295 341 61 96 501 57 67 665 834 119242 54 368 70 528 931 79

120087 289 99 373 631 70 916 121016 131 68 406 583 609 713 74 87 897 992 122001 173 564 70 602 18 88 814 851 123033 329 32 366 462 520 809 57 124212 315 93 400 120 30 64 525 674 85 749 803 93 948 96 125019 243 67 319 683 749 84 958 126055 201 22 395 484 558 61 98 129636 726 128094 118 228 338 56 727 46 79 94 129159 257 63 78 375 448 86 553 74 96 815 36 82 911 36 53 87

130019 117 96 88 272 96 305 69 655 78 778 974 80 131239 353 61 600 769 802 34 79 900 30 36 132303 492 597 95 617 44 726 53 69 865 74 133009 33 58 490 92 505 928 130211 334 496 598 640 44 69 719 63 81 88 806 62 902 31 74 135048 446 748 62 915 136071 80 163 379 468 596 653 734 845 990 137027 54 191 309 42 45 62 699 895 955 138060 143 308 726 503 24 139121 78 324 48 83 519 70 606 76 94 786 842 45 46 526 26.

140223 61 85 92 383 462 532 633 65 773 842 141248 406 47 574 83 635 737 916 95 142007 84 187 219 32 75 325 514 94 615 143044 74 87 187 206 60 355 455 598 679 755 92 905 84 144026 41 66 67 287 325 595 651 145103 324 95 483 740 837 146073 82 158 218 318 69 534 83 627 62 98 776 869 147317 80 405 28 65 567 600 703 8 37 69 76 829 39 79 905 148008 268 74 329 658 64 751 936 149076 192 247 414 616 759 824 40 931 63

150097 99 227 28 85 446 503 656 68 716 845 79 912 151060 100 255 305 29 404 61 633 66 704 69 831 65 971 74 152064 79 99 174 257 603 69 517 153217 303 545 602 7 27 93 737 88 94 154382 426 525 698 767 865 937 96 155006 25 115 51 59 214 44 431 63 89 530 749 944 54 85 156156 259 309 24 29 417 850 929 66 95 157055 496 531 40 752 886 924 158003 28 62 178 272 669 96 722 882 159125 36 402 29 96 940

III ciągnienie

Wygrane po zł. 250.

567 744 804 6 1143 218 38 361 478 573 733 239 43 78 97 775 3034 66 707 428 4070 200 553 84 67 734 916 5048 88 165 442 98 779 963 84 6090 108 57 222 939 68 7081 128 467 90 580 885 8095 271 378 462 89 521 781 837 9332 510 35 24 10131 467 964 11015 191 630 77 12073 164 297 65 8 97 726 964 91 13032 234 77 453 500 61 807 941 14181 63 914 115174 83 219 333 532 648 720 41 97 836 40 16116 238 511 16 948 7105 574 627 88 789 8160 329 540 650 707 19298 363 95 906 761 20074 258 375 687 92 94 869 21011 83 167 428 49 654 738 852 22109 249 68 343 810 959 23089 170 434 554 70 749 908 65 73 24317 758 852 25318 24 634 26024 45 80 119 24 85 227 341 465 528 985 27047 106 273 315 28 66 831 28363 690 853 29322 465 644 881 30167 722 929 31011 227 29 203 19 15 559 719 32095 517 34 798 808 11 992 33024 179 202 30 319 427 359 732 34276 42 27 33 591 717 88 930 64 35099 114 98 227 36163 408 997 37360 427 97 508 727 49 96 901 70

38147 95 276 35444 4 93 536 721 39253 415 36 75 722 828 54 447 120 218 391 584 632 828 949 41026 62 675 858 42067 518 860 997 43065 154 315 91 843 903 45152 347 82 46319 68 526 677 969 470 250 80 90 460 48122 402 700 90 903 38i 47 49005 18 54 212 442 884 50131 95 253 88 470 586 628 723 42 77 850 941 51203 455 742 895 931 52203 7 31 713 996 53223 368 658 702 895 54070 276 55059 80 358 924 56024 339 87 518 45 668 57144 95 349 643 975 58097 185 263 361 625 80 762 94 870 81 59043 134 83 208 485 671 789 989 60039 253 773 804 933 61318 476 560 609 15 979 62008 292 757 63110 81 262 423 75 523 32 661 46077 427 91 689 920 36 65132 493 658 715 33 74 906 15 66136 75 304 609 815 68964 69023 76 159 282 814 50 70273 300 53 659 965 71039 162 425 730 949 72009 171 314 514 73523 622 715 818 74127 35 314 31 800 75142 207 366 48 697

76009 252 302 584 672 718 64 69 77201 13 42 504 95 837 78005 245 429 554 79159 78 283 553 611 965 83 80002 405 676 206 974 81518 838 82021 223 380 435 831 935 83119 935 49 84256 436 960 85205 351 548 92 86032 176 269 702 73 87171 494 812 88020 89310 18 20 653 767 981 90176 543 96 91290 461 694 92175 224 338 91 407 725 69 985 88 93426 680 761 94322 423 945 95123 265 753 852 96040 61 312 33 518 32 97658 898 98128 612 771 953 95585 731 858 920 100063 148 281 101441 90 807 951 102157 359 502 763 103129 339 453 736 45 869 104611 105440 106272 586 812 15 107104 511 625 949 108347 902 109013 396 737 110257 309 469 500 651 807 924 36 111477 95 506 28 673 92 112262 424 937 113104 728

114367 544 601 701 115479 85 569 744 116401 780 934 117468 933 118023 420 667 790 821 119451 645 834 46 120021 167 96 878 121015 194 289 364 66 534 51 73 605 927 122062 167 648 123168 298 371 893 124327 99 413 532 677 885 125045 81 270 725 48 12634 491 659 91 800 35 36 127037 63 66 115 214 316 519 621 22 49 57 859 927 95 128019 42 101 24 210 667 129096 248 458 703 34 805 130058 154 72 221 73 312 501 7 747 813 131242 309 494 515 865 132037 224 42 368 69 91 489 797 987 133008 270 551 134023 142272 316 595 135371 522 603 81 897 136281 623 62 79 214 837 137009 319 50 138041 167 304 693 864 139007 498 717 78 808 85 930 34 140409 31 579 89 649 52 89 872 141008 171215 683 774 803 965 142016 26 320 563 799 143133 364 814 144218 509 36 145206 695 954 146102 20 56 70 86 707 958 147067 491 593 618 788 148234 48 342 149229 79 427 682 889 973 150042 118 291 519 63 83 63594 773 819 48 968 151063 161 349 419 152053 102 301 477 527 47 750 153132 302 22 93 503 666 953 154011 153 203 55 371 566 953 155074 146 407 64 634 156273 707 807 956 157252 329 89 916 158297 404 902 159221 316 461 99 765 914 20

Ustawa o amnestii

dla uczestników strajku powszechnego we Francji

PARYŻ. Stronnictwa lewicy zdołały przeprowadzić przez komisję ustawodawstwa cywilnego projekt ustawy o amnestii dla osób, które uczestniczyły w nielegalnym strajku powszechnym w dniu 30 listopada 1938 r. i dopuściły się aktów sabotażu.

Przeciwko temu projektowi ustawy wypowiedział się minister sprawiedliwości Marchandeau, natomiast komisja przyjęła projekt 11-tu głosami przeciwko 6.

Sukces lewicy tłomaczy się tym, że na 44 członków komisji w posiedzeniu wzięło udział tylko 18-tu. Wśród nieobecnych była wielka liczba przedstawicieli stronnictw umiarkowanych.

Projekt ustawy udziela amnestii osobom, które dopuszczały się sabotażu podczas akcji strajkowej.

Kontrofensywa wojsk chińskich

osiągnęła częściowy sukces

HONG-KONG. Kontr-ofensywa wojsk chińskich, której celem jest powstrzymanie natarcia Japończyków w głąb kraju, zdaje się osiągnąć częściowy sukces.

Na froncie rzeki Żółtej naczelne dowództwo wojsk chińskich rzuciło 60.000 nowych wojsk na linie japońskie. Chińczykom udało się zdobyć szereg miejscowości.

Według doniesień ze źródeł chińskich, operacje wojskowe Chińczyków na froncie południowym zostały uwieńczone powodzeniem. Oddziały chińskie zdobyły ponownie ważny węzeł kolejowy Szeklung na linii kolejowej Konton — Hong — Kong.

Dotychczas brak jest wiadomości z innych źródeł o zdobyciu Szeklung przez wojska chińskie.

Zapomogi dla małżeństw

HANNOWER. Urząd statystyczny stwierdził, że zapomogi dla małżeństw przyczyniają się do powiększenia się rodzin.

W Hanowerze zbadano, że na 100 małżeństw, które otrzymały zapomogi, przypada 60,2 dzieci, podczas gdy na tę samą liczbę małżeństw bez zapomóg przypada tylko 39,2 dzieci.

Chce przezimować w więzieniu

i dlatego dokonał kradzieży

Przed tygodniem włamali się do sklepu kolonialnego Jana Wojnarowicza w Przemyślu, Jakub Frenkiel, Adolf Zwerling i Antoni Potęga. Zawiadomiona policja wszczęła pościg za włamywaczami i wszystkich ujęła.

Pierwszy z aresztowanych, Frenkiel dopiero przed paru tygodniami stanął przed Sądem Grodzkim i został skazany za kradzież na 8 miesięcy więzienia. Sędzia wziąwszy pod uwagę młody wiek oskarżonego, niekalność, przyznanie się do winy i wskazanie miejsca, gdzie ukrył łupy, zawiesił mu karę. Frenkiel prosił sędziego, aby mu kary nie zawieszał, ponieważ jest bezdomny i bezrobotny i chciałby przezimować w więzieniu.

Sędzia nie uwzględnił jego prośby i karę mu zawiesił. Frenkiel jednak postanowił dopiąć swego i w kilka dni po opuszczeniu więzienia dokonał kradzieży u Wojnarowicza.

Ofiara lawiny w Tatrach

została odszukana przez ekspedycję ratunkową

Ekspedycja ratunkowa w Tatrach zdołała wydostać z lawiny Jerzego Gliszczyńskiego, jednego z trzech zasypanych studentów.

Dnia 10 wyruszyła w Tatry powtórna ekspedycja, której skład powiększono do 30 osób. Prócz bowiem 10 członków Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego dobrano jeszcze 20 górali, obznajmionych i wprawionych w podobnych wypadkach.

Obszukano cały teren lawiny, mający około 800 metrów długości i miejscami dochodzący do kilkudziesięciu metrów szerokości. Robiono przekopy co 2—3 metry, a następnie sondowano śnieg, co z powodu zbitości i zmarzłości śniegu było niezwykle utrudnione.

O godzinie 9.30 rano natrafiono na plecak, który znajdował się w odległości 3-ch metrów od miejsca, gdzie na drugi dzień po tragicznym wypadku ekspedycja znalazła kijek i czapkę.

Około 13.30 po południu natrafiono przy sondowaniu na twardszy przedmiot. Była to noga zasypanego lawiną. Po dłuższym przekopywaniu śniegu zdołano wydobyć ze zwałów śnieżnych jednego z zasypanych, śp. Jerzego Gliszczyńskiego, którego zwłoki znajdowały się na głębokości 5 metrów pod śniegiem.

Ś. p. Gliszczyński leżał na wznak bez plecaka i nart. Na czole widniała głęboka rana od uderzenia. Z tego należy przypuszczać, że ś. p. Gliszczyński lecąc z lawiną, uderzył głową o jeden z progów skalnych. Zwłoki odkopanego są zmarznięte i sztywne.

Do wieczora kontynuowano poszukiwania za dwoma dalszymi zaginionymi, które nie dały jednak żadnego wyniku.

Nie wierzy w śmierć żony

i godzinami klęczy przy jej grobie

Wielkie wrażenie we wsi Kurzele (gm. porzecka) i okolicy wywołał następujący wypadek:

Przed dziesięcioma dniami 24-letni Wiktor Fronckiewicz poślubił 13-letnią Stanisławę Osielczakównę. Po zabawie weselnej nowożeńcy udali się do domu, pana młodego, gdzie mieli zamieszkać i przez kilka dni nie pokazywali się.

Wszystkie ścieżki na podwórzu były zawiane śniegiem, a w zabudowaniach ryczało głodne bydło. Wszystsko to mocno zaniepokoiło sąsiadów, którzy weszli do mieszkania. Z miejsca uderzyła ich w nozdrza woń rozkładającego się ciała, a gdy przestąpili próg przyległego pokoju oczom ich ukazał się niesamowity widok. Przy leżących na łóżku zwłokach młodej Fronckiewiczowej, które znajdowały się wstanie rozkładu, klączał mąż z błyskiem obłąkania w oczach.

Sprowadzony lekarz stwierdził, że Fronckiewiczowa zmarła przed tygodniem na skutek ataku sercowego. Władze nakazały natychmiastowe pogrzebanie zwłok, mimo rozpaczliwego sprzeciwu męża, który twierdził że żona znajduje się w letargu.

Fronckiewicz, którym zaopiekowała się rodzina, bardzo często wymyka się z domu, biegnie na cmentarz i klęczy godzinami na śniegu przy grobie ukochanej żony. Z trudem można go oderwać od grobu żony i sprowadzić do domu.

Budżet Min. Spr. Wewnętrznych

na „warsztacie" obrad sejmowej komisji

Największe zainteresowanie wśród posłów wywołuje zawsze rozprawa nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Tak też było wczoraj. Przewodniczący komisji, wicemarszałek Surzyński z przykrością odmówił swej zgody na udział w posiedzeniu wielu posłom, nie będącym członkami komisji. Przewodniczący zaznaczył, że regulamin pozwala mu jednak na przyjęcie pisemnych wniosków od innych posłów.

Obszerny referat o preliminarzu Min. Spr. Wewn. wygłosił wicemarszałek Długosz. Na wstępie omówił stronę rachunkową budżetu wskazując, że wydatki preliminowano na 211.480.000 zł., a dochody na 15.639.000 zł.

ZAGADNIENIA POLITYCZNE.

Następnie sprawozdawca przeszedł do zagadnień politycznych. Frekwencja podczas ostatnich wyborów była bardzo duża, największa w dotychczasowych wyborach.

Przebieg wyborów świadczy o dojrzałości politycznej Narodu Polskiego. „Góry" partyjne zawiodły się na swoich „dołach". Opozycja usiłuje odegrać się w wyborach samorządowych, nadając im akcenty polityczne.

— Te usiłowania — wywodzi dalej wicemarszałek Długosz, — nie zdołają jednak wpoić w społeczeństwo wiary w moc partyj politycznych.

POTRZEBA KONSOLIDACJI NARODOWEJ

Społeczeństwo przyjęło przychylnie rozpisanie wyborów samorządowych i ocenia dodatnio stosunek Rządu do wszelkich przejawów życia organizacyjno-politycznego. Potrzebę konsolidacji narodowej uznaje dziś tak że olbrzymia większość ludzi tkwiących jeszcze w ramach opozycyjnych partyj politycznych.

BEZPIECZEŃSTWO PUBLICZNE.

Dalej mówca omówił zagadnienia bezpieczeństwa publicznego wskazując, iż przedmiot ten stanowił szczególną troskę władz. W walce z bandytyzmem skorzystano z Berezy, dokąd wysłano różnego typu przestępców.

Ruch komunistyczny znajduje się w pełnym rozkładzie. Oczywiście czynniki komunistyczne będą usiłowały przedostać się do organizacyj legalnych, co musi się spotkać z należytą odprawą.

ZMALAŁA ILOŚĆ ZATARGÓW I STRAJKÓW.

Omawiając sytuację na rynku pracy sprawozdawca podnosi, że ilość zatargów i strajków znacznie zmalała, a ilość zatrudnionych się zwiększyła. Przechodząc do Policji Państwowej uważa, że zarówno uposażenie policjantów jak i stan liczbowy ich jest niewystarczający.

SPRAWY PRASOWE.

Następnie pos. Długosz omówił sprawy prasowe. Nowy dekret prasowy obok stron dodatnich ma i ujemne, zawiera szereg postanowień uciążliwych dla prasy.

Dalej mówca scharakteryzował sytuację oraz działalność samorządu terytorialnego.

Kończąc swój referat wicemarszałek Długosz wrócił do zagadnień politycznych i porusza sprawę mniejszości narodowych.

SPRAWA ŻYDOWSKA.

Kwestia żydowska znalazła jednolite zrozumienie i pogląd w społeczeństwie polskim, które docenia akcję Rządu podjętą na terenie międzynarodowym. Zrozumienie znaczenia tego zagadnienia, którego rozwiązanie nie może nastąpić w ramach jednego państwa, lecz w skali międzynarodowej nie może się ograniczyć do społeczeństwa polskiego. Wymaga ono zrozumienia i dobrej woli społeczeństwa żydowskiego.

Jedynym rozwiązaniem jest emigracja wiążąca się ściśle z dążeniami żydowskimi co do utworzenia własnej siedziby narodowej w Palestynie, a w których to dążeniach Rząd Polski idzie czynnikom żydowskim jak najdalej na rękę. W dzisiejszym jednak stanie rzeczy Palestyna nie może rozwiązać problemu emigracji i musi nastąpić zmiana nastawienia społeczeństwa żydowskiego, aby poza emigracją palestyńską pozyskać i inne tereny emigracyjne.

PROBLEM UKRAIŃSKI.

Przechodząc do problemu ukraińskiego, wicemarszałek Długosz wypowiada się za porozumieniem, które dało pomyślne wyniki dla obu stron. Muszą jednak być wykluczone wszelkie postulaty nierealne, które wywołują tylko podniecenie.

OWOCNA PRACA GEN. SŁAWOJ SKŁADKOWSKIEGO

Kończąc pos. Długosz mówi: „Ministerstwo Spraw Wewnętrznych jest resortem, który gwarantuje obywatelom spokój, ład, porządek i bezpieczeństwo.

Obecny minister Spraw Wewnętrznych od trzech lat dzierży ster tego resortu. Dziś możemy powiedzieć śmiało, iż dobrze spełnił swój obowiązek. Przeżywaliśmy w tym czasie wypadki dość ważne w dziejach naszych. Wszystko jednak odbywało się w atmosferze spokoju. Smutne wypadki z roku 1936: Lwów, Chrzanów, Kraków i Częstochowa są poza nami. Wybory do ciał parlamentarnych, rad gromadzkich i miast odbyły się w warunkach spokojnych. Częste inspekcje p. Premiera i Ministra Spraw Wewnętrznych nie zawsze może należycie przez wszystkich rozumiane i oceniane, zjednały mu wśród ludności wiejskiej i robotniczej opinię jak najlepszą i jak najżyczliwszą.

Wesoły Kącik

Z braku miłości

Dlaczego panna Jadzia, kelnerka w restauracji „Pod minogą", wylała talerz gorącej zupy na głowę stałego gościa, pana Gołąbka.

Bo pan Gołąbek nie chciał jej pokochać! A więc — z braku miłości!

A dlaczego jej na tej miłości tak zależało?

O tym mówiono obszernie na rozprawie sądowej, na której po krzywdzony pan Gołąbek oskarżał pannę Jadzię o uszkodzenie garnituru i oparzenie głowy gorącą zupą.

Jak więc się rzekło, przyczyną zajścia była miłość... A właściwie — brak miłości ze strony pana Gołąbka.

Miłość u pana Gołąbka objawiała się zwykle inaczej, niż u innych ludzi. Inni zakochani tracą z miłości apetyt. Pan Gołąbek natomiast, gdy był zakochany, jadł za dziesięciu. Im mniej kochał, tym więcej jadł.

Właściwość tę bardzo cenił właściciel restauracji „Pod minogą", pan Kulebiak. Albowiem, gdy pan Gołąbek kochał się w jakiejś kelnerce, był klientem wprost nieocenionym.

I dlatego pan Kulebiak, kiedy, przyjmował nową kelnerkę, uprzedzał ją z góry!

— Niech panienka uważa! Tu jest jeden gość, który musi się w panience zakochać!

— O jej! A jak nie będzie chciał?

— Musi! Nic mnie nie obchodzi! Rób panna co chcesz, ale gość się musi zakochać po uszy! Inaczej apetyt traci!

Właśnie ostatnio przyjętą kelnerką była panna Jadzia. Zgodnie z poleceniem szefa przypuściła szturm do serca pana Gołąbka.

Robiła do niego oko, przy każdej okazji uśmiechała się, pokazywała mu zęby i w ogóle wszystko, co można było pokazać.

Nic nie skutkowało. Pan Gołąbek krzywił się i z dnia na dzień jadł mniej!

— Bardzo źle, bardzo źle! — strofował gniewnie pannę Jadzię restaurator. — Mówiłem, że klient musi się zakochać! Inaczej nic nie je i interes najmniej 5 złotych będzie stratny.

— Co ja mam robić? — westchnęła zmartwiona kelnerka.

— Mocniej trzeba się do niego zabrać! Jak się w najbliższych dniach nie zakocha, będziesz panna musiała innego miejsca sobie szukać.

Panna Jadzia nazajutrz ponowiła szturm. Upudrowała się, uperfumowała się, włożyła najlepszą sukienkę...

Nic nie pomagało. Pan Gołąbek nie patrzał na nią nawet i jadł coraz mniej.

A gospodarz za bufetem nie spuszczał panny Jadzi z oka i mrugał na nią znacząco.

Wreszcie biedaczka straciła cierpliwość, podeszła do gościa i spytała ostro:

— Przepraszam pana! Czy pan się we mnie kocha, czy nie?

Pan Gołąbek spojrzał na nią zdziwiony.

— Nie! — mruknął. — A bo co?

— A bo to — wrzasnęła panna Jadzia — a bo to, że przez pana posadę tracę!

I rozgoryczona rozbiła na jego głowie talerz z gorącą zupą.

Napoleon Sądek.

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn)
PIĄTEK, DN. 13. I. 1939 R.

6.30 „Kiedy ranne". 36.5 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.30 Duety operetkowe. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.00 Przerwa. 15.00 „Legendy o św. Krzysztofie i o Małym Dzieciątku Jezus" — audycja. 15.20 Poradnik sportowy. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik południowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Rozmowa z chorymi. 16.35 Z zapomnianych naszych pieśni. 17.00 Dziwaczni sublokatorzy mrówek — pogadanka. 17.10 Nareszcie polskie wydanie Chopina, pogadanka. 17.20 Dawna muzyka skrzypcowa. 17.45 Skrzynka techniczna. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Teatr Bożego Narodzenia" — audycja literacko — muzyczna. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Chór P. R. śpiewa. 21.15 Koncert symfoniczny. 22.30 „Przeżycie religijne w dziale sztuki" — szkic literacki. 22.45 Muzyka (płyty). 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.05 — 23.15 Wiadomości z Polski w języku francuskim.

WARSZAWA II. (Mokotów).

14.00 Zespół muzyczny. 15.00 Płyty. 15.58 Płyty. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik solistów. 17.10 Pogawędka gospodarska. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program na jutro. 17.40 Muzyka taneczna (płyty). 19.00 — 20.00 Przerwa. 20.00 Koncert symfoniczny. 21.00 „Francis Jammes" — kwadrans poetycki. 21.15 Muzyka taneczna (płyty). 22.35 Recital śpiewaczy. 22.55 — 23.55 Koncert rozrywkowy.

Min. Ribbentrop w Warszawie

Pan minister spraw zagranicznych Józef Beck zaprosił w czasie swego pobytu w Monachium ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa do Warszawy. Minister von Ribbentrop zaproszenie przyjął.

Podróż ministra spraw zagranicznych Rzeszy do Warszawy, która stanowić będzie rewizytę na złożoną w swoim czasie przez ministra Becka wizytę w Berlinie nastąpi prawdopodobnie jeszcze w czasie bieżącej zimy.

Dokładna data nie została jeszcze ustalona.

Ostrzeliwanie gminy węgierskiej

przez czesko-słowackie oddziały wojskowe

BUDAPESZT. Urzędowo donoszą, że dn. 10 b. m. około godz. 9 wieczorem czechosłowackie oddziały wojskowe otworzyły ogień na gminę węgierską Barkaszo i jej okolicę. Ognia zaprzestano dopiero na skutek interwencji telefonicznej węgierskiego oficera łącznikowego.

Rząd węgierski zaprotestował jak najbardziej energicznie w poselstwie czechosłowackim w Budapeszcie przeciwko nowemu pogwałceniu granicy, popełnionemu przez czechosłowackie oddziały wojskowe.

Eunuchowie pałacowi

utworzyli własne stowarzyszenie

STAMBUŁ. Po upadku dynastii ottomańskiej, eunuchowie pałacowi utworzyli własne stowarzyszenie.

Wobec tego, że nowa ustawa o stowarzyszeniach nie zezwala na zrzeszenia, których podstawą, jednoczącą członków, jest jedynie ich płeć, odbyło się w tych dniach w Stambule walne zgromadzenie stowarzyszenia eunuchów, na którym zastanawiano się nad możliwościami dostosowania organizacji lo wymagań nowej ustawy.

Wzrost bezrobocia w b. Austrii

WIEDEŃ. Według danych statystycznych, bezrobocie w Austrii wzrosło w grudniu z 112 tys. do 150 tys. osób.

Równocześnie w tym samym okresie wzrosła liczba bezrobotnych w przyłączonych do Rzeszy częściach Czechosłowacji z 3.500 na 8.200 osób.

Zwalczali przestępczość

a jednocześnie byli... defraudantami

HELSINGFORS. Cały zarząd fińskiego stowarzyszenia do zwalczania przestępczości został przez fińską policję wczoraj aresztowany za zdefraudowanie blisko miliona marek fińskich.

Stowarzyszenie, które zostało założone w r. 1936 przez dwóch oszustów, liczyło przeszło 40 tys. członków. Wydawało ono specjalne czasopismo, w którym w sposób amerykański zwalczano na łamach tego pisma przestępczość.

Policja stwierdziła, że zarząd używał dla swoich własnych potrzeb wszystkie składki członkowskie i całość dochodów z sopisma.

ZYGMUNT CZARSKI

ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

Franciszek Mandyk, zwany „Pechowcem", uciekł z więzienia świętokrzyskiego. Jakimś cudem zdołał ujść pościgowi.

W szalonym pędzie uciekając przed pościgiem, Franciszek Mandyk nagle poczuł, że mu się jakby ziemia zapadała pod nogami. Po chwili runął w jakąś głębię i uderzył głową o dno...

Z bólu stracił przytomność. Około godziny leżał tak zemdlony. Gdy wreszcie ocknął się, świadomość sytuacji stopniowo mu wracała. Rozejrzał się dokoła i zrozumiał całą grozę swego położenia.

Znalazł się bowiem w swego rodzaju „wilczej jamie", jednej z takich, które w tych lasach często wykopywali kłusownicy. W obawie, by strzałami do zwierzyny nie zaalarmować gajowych, wykopywali głębokie doły, przysypywali je darniną i mchem, licząc na to, że jelenie lub sarny, a może nawet zające będą wpadały do tych dołów. Przychodzili po tym do lasu ze sznurami, opuszczali się w głąb, dobijali zwierzynę nożami i wyciągali na wierzch. Do jednej z takich jam wpadł właśnie Pechowiec.

Poczuł, że coś ciepłego spływa mu po policzku. Dotknął ręką policzka, a po tym i czoła. Polizał palce i poczuł wyraźnie smak krwi. Zrozumiał, że musiał sobie zranić głowę.

Ponieważ obawiał się, że zbytni upływ krwi może go silniej jeszcze osłabić, zwłaszcza, że i tak czuł się bardzo słabo, szybko wyjął z kieszeni chustkę do nosa i zabandażował sobie czoło, jak tylko mógł. Następnie natężył myśli, jak wydostać się z tej jamy.

U góry był otwór, spowodowany jego upadkiem. Zmierzył głębokość jamy na oko. Było co najmniej ze trzy metry. Bez żadnego oparcia. Ściany jamy zupełnie gładkie. Nie było o co się zaczepić.

— Jak się stąd wydostać? — pytanie to dręczyło Mandyka coraz silniej.

Im więcej myślał, tym bardziej sytuacja wydawała mu się beznadziejna.

— Jestem zgubiony — jęknął — zgubiony bezpowrotnie.

Wtem pomyślał sobie, że Jan Charecki szuka go z pewnością. Możeby tak zawołać? To skierowałoby go na właściwy trop. Była to jego jedyna możliwość ratunku. Innej nie było. Ale czy Jan go usłyszy? A co, jeżeli zamiast Jana, usłyszy go pościg? Nie, tego nie wolno ryzykować. Dostać się z powrotem do więzienia po ucieczce? To już lepiej tu zginąć marnie. Mniejsze będą jednak męczarnie.

Wtem nagle coś przyszło mu do głowy. Poczuł od razu przypływ świeżej energii. Promień światła padł bowiem na coś połyskującego na dnie. Była to jego siekierka...

Zwlókł się więc zwolna z ziemi, opierając się o ściany jamy. Czuł się cały potłuczony. Pragnąc się przekonać, czy ma wszystkie kości w porządku, wyciągał się. Przekonał się, że nic nie ma złamanego czy zwichniętego. Potłukł się tylko i pokaleczył, niezbyt nawet groźnie.

Chwycił więc za siekierkę i począł wyrąbywać małe schodki w ścianie jamy. Zawsze po dwa na każdą nogę. Na każdą wykopaną parę schodków stawał i wyżłabiał nową parę. W ten sposób po dwóch godzinach ciężkiej pracy zbudował sobie schodki. To było o tyle wygodne, że można sobie było w razie czego uczynić z tej jamy schronienie, chowając się w niej lub wychodząc, w miarę potrzeby.

Wydostał się wreszcie na wierzch. Rozejrzał się dokoła, wzrokiem pełnym nadziei. Zbadał uważnie okolice, wytężał słuch, by odróżnić w szeregu odgłosów leśnych może jakie groźniejsze. Nic jednak nie zdradzało obecności tu jakichkolwiek istot ludzkich.

Po chwili zdecydował się jednak iść dalej. Unikał wszakże szos i dróg wydeptanych. Przedzierał się przez gęstwinę i krzaki. W ten sposób nieświadomie krążył właściwie na niedużym obszarze tam i z powrotem przez trzy dni.

Wreszcie dotarł do jakiejś wsi i tu z wielka radością dowiedział się, że był tu niezbyt dawno ktoś podobny z opisu do Jana Chareckiego. Poszedł więc też w tym kierunku.

Szedł tak dalej „borem, lasem, przymierając głodem czasem". Niekiedy wynajmował się u włościan okolicznych do robót dorywczych, za co otrzymywał łyżkę strawy i kąt do spania.

W końcu jednak zbrakło mu sił. Niewygody, niedosypianie i niedojadanie zmogły go. I byłby, zapewne, zginął marnie, gdyby nie litościwa para wieśniaków, u których pracował. Zlitowali się nad nim, dali mu posłanie w stodole i zapewnili, że będą żywić, póki nie nabierze sił.

Był najwyższy czas, bo Pechowiec już dosłownie nie mógł ruszyć ręką ani nogą. Przeleżał trzy tygodnie...

Nie miał sumienia dłużej nadużywać dobroci wieśniaków. Gdy więc czuł się już bardziej na siłach, ruszył w dalszą tułaczkę, chcąc dobrnąć wreszcie do Warszawy.

Błąkał się tak jeszcze jakiś czas, znów pracując tu i owdzie dorywczo. Podczas swej tułaczki zetknął się pewnego razu z „Gumiakiem".

„Gumiak" był cyrkowcem, tak zwanym „człowiekiem - gumą". Fikał koziołki, błaznował w cyrku wędrownym. Aż pewnego razu koń go kopnął tak silnie, że nie mógł pracować przez jakiś czas. Cyrk tymczasem powędrował dalej, zostawiając go na łasce losu.

Był to bardzo ciekawy typek. Sierota, a właściwie „znajda", wyrósł dziko na warszawskim bruku. Miał pięć lat, gdy przystał do wędrownego cyrku. Zaczęli go tam tak długo ćwiczyć, aż zrobili z niego „człowieka - gumę".

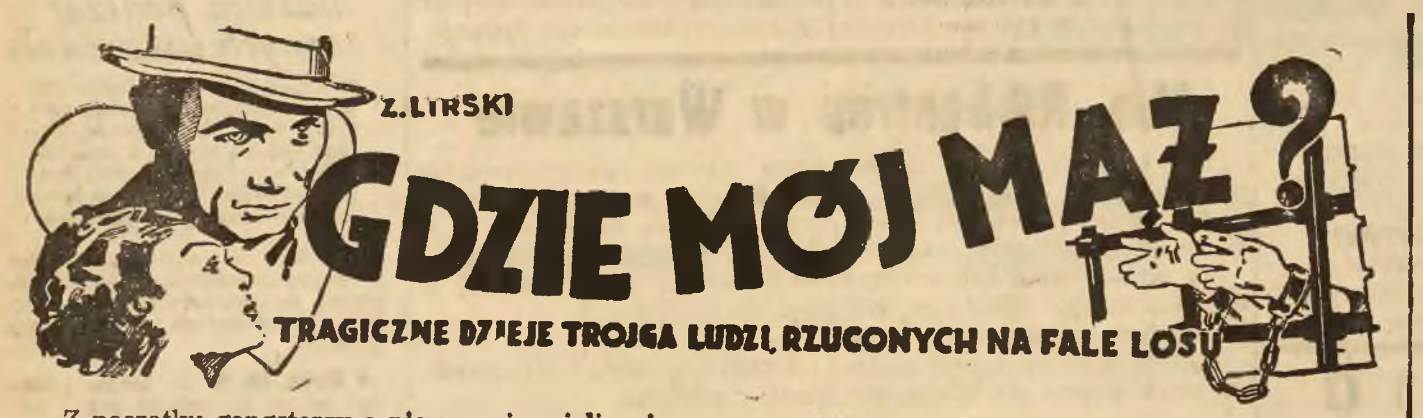
Od tego czasu zmieniał zawód wielokrotnie. Był już również linoskoczkiem, po czym uciekł z cyrku i był chłopcem na posyłki, woźnym, gazeciarzem, szatniarzem. Następnie znów wrócił do cyrku, póki go nie wyrzucono.

Był to typowy andrus warszawski, miał włóczęgostwo we krwi, nigdzie nie mógł długo miejsca zagrzać, ale zawsze był wesoły, niefrasobliwy, beztroski i w gruncie rzeczy „morowy" chłopak. Był z gruntu uczciwy, koleżeński, dobry, gotowy do najdalej idących poświęceń. Jako zaś doświadczony „rajzer" i „tramp", bardzo bywał pomocny we włóczędze Franciszkowi Mandykowi, z którym los zetknął go przypadkowo. Zaprzyjaźnili się wkrótce bardzo serdecznie.

Tak oto wspólnymi siłami jakoś jednak szczęśliwie dotarli do Warszawy. Stąd zaś już niedaleko było do Żyrardowa, gdzie jego ojciec miał fabrykę i pałacyk. Niestety, nie bez powodu koledzy nazwali go Pechowcem. Raz jeszcze sprawdziło się że był doprawdy... pechowcem. Okazało się, że ojciec już sprzedał swoją fabrykę. Był, zresztą, dość bogaty, by żyć z kapitału. Zamieszkał w Warszawie, w jednym z posiadanych tam domów.

Franciszek pośpieszył pod wskazanym adresem i tam... znów okazało się, że jest Pechowcem. Ojciec jego, dowiedziawszy się z gazet, że syn jego zbiegł z więzienia i rzekomo zmarł z ran, tak był tym wszystkim zrozpaczony, że dla uspokojenia nerwów wyjechał w dłuższą podróż dookoła świata...

Dalszy ciąg jutro.



Z. LIRSKI

GDZIE MÓJ MĄŻ?

TRAGICZNE DZIEJE TROJGA LUDZI RZUCONYCH NA FALE LOSU

Z początku gangsterzy o niczym nie mieli pojęcia. „Normalnie", jak każdego dnia rozpoczęło się życie w kryjówce. Po całonocnej pijatyce przestępcy obudzili się z rana z ciężkiego snu.

Tomek nie posiadał się z zadowolenia. Wreszcie dopiął swego, wreszcie miał u swojego boku piękną „córeczkę", Nelly. Był przekonany, że pobyt w kryjówce odpowiednio na nią wpłynie i „zmięknie"... Będzie robiła to, co jej każą, a pieniądze bogatych mężczyzn będą płynąć do jego kieszeni.

Gangsterzy, którzy obudzili się pierwsi, zaczęli budzić swoich kolegów:

— Wstawajcie śpiochy.

— Już jest bardzo późno.

— Należy wziąć się do „roboty"...

Pierwsze zajęcie polegało na wypiciu wódki pozostałej z wczorajszej libacji. Część nalewała sobie alkohol do kieliszków, inni pili wprost z butelek.

— Za zdrowie mister Josepha! — zawołał jakiś dowcipniś.

— Jeszcze wciąż nie przysyłają za niego pieniędzy... — wtrącił drugi gangster — a przecież jest już ósmy dzień.

— Pozostaje mu więc do życia wszystkiego dwa dni...

— Dłużej nie będziemy czekali... Gdy minie dziesiąty dzień, dostanie kulę w łeb i basta! Będzie to przykład dla innych.

— Wcale nie mogę tego zrozumieć... Przecież jest milionerem...

— Czy ma dzieci?

— Nie.

— Teraz już wszystko rozumiem — rzekł jeden z gangsterów, stawiając na stół pustą butelkę — Jego żona jest może zadowolona z takiego obrotu sprawy... Ma chyba kochanka, który jest młodszy od niego... I chyba będzie się cieszyć, gdy pozbędzie się męża...

— Cha, cha, cha... Jim może ma rację. Należy zbadać tę sprawę i zastanowić się nad innym sposobem wydostania pieniędzy od Josepha.

— Należy posłać kogoś do Nowego Jorku.

— A może pomówić z Josephem?

— Nie, nasze słowo musi być święte, — zawołał herszt bandy, Jim. — Nas nie obchodzą szczegóły. Wyznaczyliśmy termin i musimy się go trzymać. Postąpimy tak, jak postanowiliśmy. Nie zmienimy naszego zdania. To z pewnością nastraszy innych.

— Jim ma rację — zawołało kilku gangsterów.

Na chwilę w pokoju zaległo milczenie.

— A co z twoją córeczką? — zapytał nagle Jim Tomka.

Jego pytanie zaraz podchwycili inni:

— Tak, właśnie, jak sprawa przedstawia się z tą małą?

— Zupełnie o niej zapomniałem.

— Czy naprawdę jest tak ładna? Nie miałem wczoraj okazji przyjrzenia się jej.

— Wspaniała...

— Zobaczycie, ile pieniędzy ona nam przyniesie, — odparł Tomek, zadowolony, że chwalą urodę jego „córki"...

— Co to znaczy „zobaczycie". Chcę ją już zobaczyć!

— Rzeczywiście! Dlaczego mamy ją ukrywać? Czy chcesz ją zamarynować?

— Sprowadźcie ją tutaj. Zrobi się weselej...

— Czy umie tańczyć i śpiewać?

— No Tomek, sprowadź córkę.

Tomek zerwał się z miejsca. Tego się nie spodziewał. Przecież sprowadził Nelly tutaj dla zupełnie innych celów... Z tego też względu postanowił im powiedzieć prawdę:

— Przede wszystkim musicie wiedzieć, że Nelly nie jest moją rodzoną córką, wziąłem ją tylko na wychowanie...

— Tym lepiej — przerwali gangsterzy.

— Nie masz więc nic do powiedzenia w tej sprawie...

— Sprowadź ją tutaj...

— Ale przecież postanowiliśmy coś — starał się ich przekrzyczeć Tomek. — Nelly może nam przynieść mnóstwo pieniędzy...

— Ach ty stary ośle — wyśmieli go gangsterzy. — Jeśli będzie dobra dla nas. to będzie również dobra i dla innych... Należy ją wypróbować i nieco uświadomić...

— Święta prawda, święta prawda...

— Ja jej już wszystko wyjaśnię — zawołał Jim.

— Dlaczego ty? — zaprotestował jeden z gangsterów. — Czy ja nie potrafię?

— A ja?..

— A ja?..

Tomek znów ich ostrzegł:

— Posłuchajcie mojej rady. Nie ruszajcie jej. Należy poczekać z tym, aż do chwili, gdy sama się zdecyduje, wówczas odda nam olbrzymie korzyści... Znam ją lepiej od was... Jeśli zastosujecie siłę, odbierze sobie jeszcze życie...

— Idże już po nią, głupcze.

— Rzućmy losy, do kogo ma ona należeć.

— Dobrze, dobrze, niech los zadecyduje.

Jim i jeszcze dwóch kompanów nie chciało się jednak na to zgodzić. Obawiali się, że los nie będzie dla nich łaskaw. Z tego względu Jim zaproponował:

— Nie. Wezwiemy tutaj Nelly i ona wybierze tego, który jej się spodoba.

— Czy rzeczywiście przypuszczasz, że jesteś najpiękniejszy wśród nas? — zapytał z ironią jeden z gangsterów.

— O tym już zadecyduje Nelly.

— Niech i tak będzie.

— A więc wprowadźcie ją tutaj

— Nie pozwolę na to — zawołał Tomek, stając w drzwiach — moje dziecko...

— Przecież przed chwilą powiedziałeś, że to nie twoja córka... — gangsterzy odepchnęli go od drzwi.

W końcu dwóch z nich udało się po Nelly, a reszta znów zaczęła pić, czekając z niecierpliwością na pojawienie się dziewczyny.

Jakie jednak ogarnęło ich zdumienie, gdy zaraz wrócili obaj „wysłannicy" i oświadczyli z przerażeniem:

— Nelly znikła... Jej pokój jest pusty...

(Dalszy ciąg jutro).

Kalendarz dnia

13 Stycznia

PIĄTEK

Weronika p.
Jutro: Feliksa m. Hilary b.
Słońca wsch. 8.04, zach. 16.14
Księż. wsch. 1.25, zach. 11.24.

KRONIKA HISTORYCZNA:

1793. Wkroczenie Prusaków do Polski.
1923. Litwini zajmują port Kłajpedę.
1935. Zagłębie Saary przechodzi do Niemiec.

PRZYSŁOWIE LUDOWE:

Przyjdzie św. Weronika
Zniesie jajo kaczka dzika.

Tłumaczenie snów

Smutne oczy. Pozna Pani wojskowego. Maria jest Pani życzliwa. Sprzeczka będzie w domu. List nadejdzie lub papier urzędowy.

Osiemnastoletnia Rena. Będzie zmiana na lepsze. Zmartwienie, które szybko minie. Rozmowa z miłą brunetką. Przykrość przez zawistną koleżankę.

P. Zula 5555. Wygra Pani na loterii w pierwszej połowie 1940 r. Spełnią się marzenia. Ujrzy Pani dawno niewidzianą osobę. Proszę wystrzegać się przeziębień.

P. Janeczka M. Starsza kobieta (z rodziny) poradzi Pani dobrze. Nadejdzie miła wiadomość. Los się do Pani uśmiechnie. Mężczyzna w mundurze myśli o Pani.

P. Mimoza 581. Najwidoczniej nie przegląda Pani uważnie niniejszej rubryki. Czeka Panią rozrywka i miły wydatek. Cioci przepowiadam długie życie, radość w rodzinie, pieniądze i niespodziankę, a miłą nowinę.

Przygotowanym nic grozić nie będzie

Jak wyglądać będzie wojna gazowa w przyszłości?

(r.) Przed kilku dniami omawialiśmy zastosowanie w przyszłej wojnie bomb lotniczych i grożące z tego powodu niebezpieczeństwo. Obecnie pragniemy rozpatrzeć w jaki sposób zużytkowane zostaną środki chemiczne walki i ile prawdy mieści się w alarmujących artykułach, zamieszczanych bardzo często na łamach wielu pism.

Koszmar wojny gazowej przyszłości spędza nam już od dawna sen z powiek. Jak jest w rzeczywistości? Czy naprawdę gazy są tak straszne?

Rozprzestrzenianie gazów w terenie odbywać się będzie przy zastosowaniu pocisków artyleryjskich, a przede wszystkim bomb, zrzucanych z samolotów. Liczne doświadczenia wykazały iż użycie bomb i pocisków zwykłych t. zn. odłamkowych i kruszących, jest znacznie groźniejsze od gazowych, przed działaniem których zabezpiecza doskonale schron i ubrania ochronne.

Krwawe te próby przeprowadzone były na terenach walk w Abisynii i Hiszpanii. Gazów używano tam bardzo niewiele, nie opłaca się to widocznie.

Nieliczne wypadki zastosowania ich miały na celu jedynie zdemoralizowanie przeciwnika ludności cywilnej na tyłach.

JAKIE GAZY ZOSTANĄ UŻYTE.

Ogół fachowców przewiduje że w przyszłej wojnie użyte zostaną gazy dotychczas znane, ulepszone, z znacznie większym zastosowaniem żrąco - parzących. Działanie ich skierowane będzie głównie przeciwko walczącym oddziałom przeciwnika, nie przeciwko ludności cywilnej.

Ponieważ stwarza to pewne niebezpieczeństwo, wszystkie oddziały muszą być wyposażone w maski i inne środki ochronne. Ludność zwłaszcza miast, również powinna być w ten sposób zabezpieczona.

JAK JEST W RZECZYWISTOŚCI?

Fantastyczne pogłoski i alarmujące artykuły, omawiające straszliwą rzekomo działalność gazów w przyszłej wojnie, skłoniły wybitnych specjalistów do omówienia obecnej sytuacji, dotyczącej nowych zdobyczy w dziedzinie wojny chemicznej.

Opinia ich stwierdza jednogłośnie, że wykrycie nowych gazów, silniejszych od znanych dotychczas jest bardzo mało prawdopodobne. Jeszcze podczas Wielkiej Wojny około tysiąca nowych związków chemicznych dało wynik ujemny. Z liczby 3000 tysięcy gazów tylko 25 znalazło zastosowanie, a zaledwie 5 czy 6 utrzymało się w użyciu do jej zakończenia.

Gdy wojna się skończyła, co pewien czas donoszono o wykryciu nowych rzekomo nadzwyczajnych, gazów bojowych, przeważnie jednak okazało się potym, iż nie nadają się one w ogóle do celów wojennych.

W przyszłej wojnie poważnie liczyć się należy z użyciem gazów dotychczas znanych, oczywiście udoskonalonych. Obrona przed nimi musi być znakomicie przygotowana i brać w niej musi cała bez wyjątku ludność. Głównym warunkiem zabezpieczenia się jest przede wszystkim karność i posłuszeństwo.

Hasło: „przygotowanym do wojny gazowej nie będzie ono zagrażać" powinno stać się dla każdego drogowskazem w tych przygotowaniach.



Pogrzeb żołnierzy węgierskich poległych podczas natarcia wojsk czeskich i oddziałów rządu Wołoszyna na Munkacz.

Zawód, który nie zna bezrobocia

Jest jeden zawód we Francji, w którym nigdy nie ma bezrobocia. Szczęśliwcami, którzy zawsze mają pracę, są krupierzy.

Od czasu, gdy kasyna powstały, w każdej miejscowości kąpielowej odczuwa się brak wykwalifikowanych krupierów. Praca w tym zawodzie jest bardzo opłacalna. Pracuje się wprawdzie wyłącznie podczas sezonu, ale zarabia się wówczas tyle, że można beztrosko żyć w ciągu całego roku.

Z tego też względu szkoła krupierów w Clichy cieszy się olbrzymim powodzeniem. Nie każdego jednak przyjmują do szkoły. Dyrektor uważnie przygląda się zgłaszającemu się kandydatowi, a następnie, gdy jego wygląd zewnętrzny nie odpowiada zawodowi krupiera, oświadcza mu to wręcz.

— Niech pan zrozumie — mówi dyrektor szkoły. — Wszyscy gracze są zabobonni. Są nawet tacy, którzy nie postawią ani jednego centima, jeśli mają przed sobą rudego lub skośnookiego krupiera.

W szkole kształci się 50 ludzi. Pośrodku sali znajduje się duży stół z ruletką, oświetlony trzema silnymi reflektorami. Uczniowie muszą po kolei puszczać w ruch koło, zbierać żetony, robić rozliczenia, zmieniać pieniądze, szybko robić w pamięci obliczenia, rozstrzygać wynikłe przy grze spory, słowem nauczyć się tego wszystkiego, czego wymaga od krupiera jego trudny i ciężki zawód.

Na ścianach sali wiszą różnego rodzaju plakaty z pouczającymi tekstami w rodzaju: „Gracz może denerwować się, krupier — nigdy".

Krupier, chcąc otrzymać pracę w kasynie, musi przedłożyć dyrekcji świadectwo pracy lub ukończenia szkoły w Clichy, oraz świadectwo moralności. Mimo świadectwa moralności, dyrekcja kasyna nie ma do niego zbyt wielkiego zaufania, trzymając się zasady, że człowiek jest słaby i da się skusić. Z tego względu krupier musi mieć smoking z fałszywymi kieszeniami. Jeśli zaś początkujący krupier nie ma „przepisowego" smokingu, pozwala mu się nosić zwykły smoking, ale zaszywa mu się kieszenie.

Wśród 50-ciu uczniów szkoły krupierskiej w Clichy znajdują się przedstawiciele prawie ze wszystkich zawodów. Są tam więc inżynierowie i dżokeje, adwokaci i lokaje. Kurs trwa cztery miesiące po dwie godziny dziennie.



Chemik łódzki, p. Jan Kubicki zrobił trzy doniosłe wynalazki w zakresie krajowych włókien zastępczych.

Wynalazł on mianowicie sposób przeróbki odpadków rzeźnych na wełnę zbliżona całkowicie do owczej wełny. Ta wełna syntetyczna otrzymała nazwę „Wełnolitu".

Dalej p. Kubicki wydobył z igliwa sosnowego włókna naturalne „Lechilla", jako zastępczy surowiec do koksu, lnu i bawełny, zależnie od przeróbki.

Wreszcie wynalazł p. Kubicki nowy system przeróbki lnu i konopi na kotoninę, dzięki czemu umożliwił nieosiagalną dotychczas standaryzację włókna krajowego.

Na zdjęciu — p. Kubicki w swym laboratorium doświadczalnym.

Na małej wokandzie...

Uwodziciel żon

czyli: „Kara za rozwiązłość

(A.E.). U państwa Korelman na przyjęciu było bardzo wesoło.

Goście pałaszowali gęsie żołądki, smaczną wątróbkę i faszerowanego szczupaka, zakrapiając to wszystko mnogimi kieliszkami. Z ust do ust wędrowały tłuste anegdoty, wywołując salwy śmiechu, a najgłośniej śmiał się pan Lazar Cypkin.

— Oj, tchu nie mogę złapać! — wołał. — Nigdy w życiu się tak nie śmiałem!

Policzki mu się trzęsły, z oczu spływały łzy, a spocone czoło ocierał krawatem sąsiada.

— Cypkin! — rzekł siedzący naprzeciw pan Salomon Trąbka, któremu wypity alkohol uderzył właśnie do głowy. — To ty się śmiejesz! Jak koń! Zupełnie tak samo śmieje się twoja żona.

— Ja wcale nie wiedziałem, że ona jest taka śmieszka! Wczoraj opowiedziałem jej pewien dowcip, to ona tak się śmiała, że mało oboje nie wypadliśmy z łóżka!

W tym momencie pan Trąbka zdał sobie sprawę ze swych słów i oprzytomniał ze strachu. Myśl jego poczęła gwałtownie pracować, jakby to wszystko obrócić w żart, ale było już za późno. Bowiem pan Cypkin ryknął, jak tur, jednym skokiem znalazł się przy cudzołóżcy i, oświadczywszy zebranym, że sprawiedliwości stanie się zadość, począł ściągać zeń spodnie.

Powstało niebywałe zamieszanie. Pan Trąbka płakał rzewnie, zaklinając się, że to, co opowiedział, było tylko wytworem jego pijackiej fantazji, goście błagali pana Cypkina, żeby się uspokoił, ale zdradzony małżonek był nieubłagany.

Czerwony z oburzenia, łypał groźnie oczami i potrząsał nożykiem od owoców, krzycząc, że zamorduje Trąbkę, aby nigdy już nie mógł dokazywać z cudzymi żonami.

Nie wiadomo, jak skończyłaby się powyższa awantura, gdyby nie zręczność pana Trąbki, który w pewnym momencie, będąc już w samych kalesonach, wyrwał się i wypadł na ulicę.

Na ulicy zatrzymał go posterunkowy i w rezultacie sąd starościński skazał nowoczesnego Casanovę za spacer w bieliźnie na tydzień aresztu.

Pościg policji za bandytami

na szlaku Paryż-Rouen

PARYŻ. Ubiegłej nocy rozegrał się sensacyjny wyścig pomiędzy policją a bandytami, którzy uciekali samochodem na odcinku Paryż — Rouen .

Bandyci napadli wczoraj na pewnego automobilistę w pobliżu miejscowości Poissy i skradli mu sumę 2800 franków, a następnie udali się jego samochodem do Rouen, gdzie skradli inny samochód i udali się w dalszą drogę dwoma skradzionymi samochodami.

Policja, która była poinformowana o napadzie grasującej od dawna bandy, ustawiła na drodze szereg przeszkód oraz zorganizowała pościg.

W pobliżu Louviers jeden z samochodów został zmuszony do zatrzymania się. Znajdujący się w nim członkowie bandy wskoczyli do drugiego samochodu.

W pobliżu Bonnieres auto było ostrzeliwane przez żandarmów, którzy ułożyli na szosie kable stalowe. Samochód bandytów zdołał jednak przejechać te przeszkodę i dopiero w pobliżu Poissy przewrócił się.

Wóz został znaleziony w rowie w lesie Saint - Germain. W samochodzie znajdował się jeden człowiek zabity, który miał strzaskaną czaszkę. Pozostali bandyci zdołali ukryć się wśród ciemnej nocy w lesie Saint -Germain.

Według informacji policyjnych są to młodzi ludzie w wieku od 18 do 20 lat. Oddział złożony z 500 policjantów otoczył las, przeszukując wszystkie dróżki i zarośla. Jak dotychczas jednak, poszukiwania nie dały żadnych rezultatów.

Orędzie w sprawie obrony narodowej

WASZYNGTON. W kołach politycznych utrzymują, że prezydent Roosevelt wyda orędzie w sprawie obrony narodowej, domagając się przeznaczenia 360 milionów dolarów na budowę nowych samolotów wojskowych i ponad 40 milionów dolarów na budowę 900 samolotów dla marynarki Stanów Zjednoczonych.

Urlop na manewrach morskich

spędzi prezydent Roosevelt

WASZYNGTON. Prez. Roosevelt zapowiedział, iż zamierza w połowie lutego rozpocząć urlop. Jeżeli okoliczności na to pozwolą, odbędzie wycieczkę po Morzu Karaibskim.

Oprócz wypoczynku pozwoli mu to być obecnym na manewrach morskich, które odbędą się wówczas między Kubą i wybrzeżami południowej Ameryki.

ODLOT BOMBOWCÓW.

WASZYNGTON. Wczoraj 48 dwumotorowych samolotów bombardujących z załogą, wynoszącą ogółem 336 osób, opuściło bazę lotniczą w San Diego w Kalifornii, udając się przez Panamę do bazy Aruba na Antylach.

Samoloty te wezmą udział w manewrach floty amerykańskiej na Morzu Karaibskim.

Pierwszy etap lotu z San Diego do Panamy długości 4.500 km. przebyty będzie bez lądowania.

Zaciekła walka z wilkami

napadającymi gromadami na wsie

UNGWAR. Na Rusi Podkarpackiej pojawiły się stada wilków, których ostra zima wypędziła z lasów. Szczególnie dużo wilków grasuje w Marmaroszczyźnie, gdzie zbliżają się aż do samych osiedli.

Duże stado wilków napadło na wieś Brustury, która z trudem zdołała się obronić.

Wieśniacy zabili 14 wilków, przy czym jedna osoba została zagryziona na śmierć, a 3 poka leczone.

Tabela loterii

Dokończenie środowego ciągnienia

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 20.000 padła na nr. 56441

Zł. 25.000 na nr. 86397

Zł. 10.000 na n-ry: 85910 88730 156665

Zł. 5.000 na n-ry: 20461 25327 C2659 120589

Zł. 2.000 na n-ry: 6865 12204 64957 69849 74608 74709 1003331 108226 118212 137384 145169

Zł. 1.000 na n-ry: 3888 19934 20921 23122 26201 30522 33862 34486 38084 39877 40092 41170 45616 50684 55827 61079 64578 72091 78756 102404 104622 109264 121016 122897 138411 143997 155701

Wygrane po zł. 250.

11 287 303 542 622 77 915 1103 3 10 89 434 2038 134 746 73 828 3153 201 312 879 4438 75 704 862 75 947 5150 96 200 82 564 80 806 6134 616 956 7130 341 577 788 841 8044 218 92 309 502 54 965 9047 135 288 332 452 552 648 753 74

10089 95 316 464 784 945 11139 268 378 478 84 537 85 922 12452 57 543 775 13267 326 14001 125 337 87 609 36 11 855 15101 23 26 362 522 33 987 16170 562 765 17208 326 733 72 844 54 78 87 18212 355 446 719 864 909 19739

20119 485 730 917 21019 186 269 323 862 968 22110 68 485 507 607 753 23208 507 964 24014 168 86 556 25013 51 191 463 530 65 68 681 988 26061 27324 58 409 28063 70 148 217 28 73 308 30 439 29081 801 55 922 30181 273 317 24 400 504 797 978 99 31048 61 281 357 799 32100 560 699 761 926 48 69 33032 191 303 666 34056 317 521 763 914 35094 271 91 365 427 646 754 971 36180 517 642 725 63 815 37012 219 55 410 839 38011 13 35 286 360 416 575 874 921 39053 68 69 71 86 361 409 625

40122 413 555 634 94 706 829 41137 366 90 524 882 42325 567 873 97 965 43190 276 307 716 44144 72 364 70 429 61 960 45057 122 729 845 70 75 46292 689 741 86 805 912 63 77 47069 328 646 819 69 48362 627 42 777 49143 76 282 682 898

50123 407 536 49 99 623 847 950 51 412 75 566 631 865 922 56 52041 66 100 890 904 53047 282 510 710 850 54304 601 786 55128 300 30 854 903 5642 144 399 45 16 36 67 682 99 57130 224 44 504 669 714 31 94 58341 68 530 59110 383 444 519 799 877

60089 164 85 538 713 70 61341 744 838 62069 293 771 810 63138 632 798 836 917 64034 191 238 415 832 65006 110 221 66197 402 60 67071 75 112 224 346 956 94 68168 85 336 529 750 848 982 69137 49 568 686

70365 407 532 82 71148 73 87 235 677 719 864 72081 532 34 821 995 72087 532 34 821 995 73624 733 72 97 861 74 380 736 75196 438 513 743 76262 330 447 612 708 24 45 875 77091 250 675 93 78443 73 535 49 56 79339 413 753 33 845

80400 518 956 81311 484 634 853 905 82107 232 340 83355 477 591 640 812 84156 351 85088 161 267 387 485 559 86063 323 87777 88770 89137 222 821

90518 74 91433 557 731 92283 713 893 93279 603 763 905 71 94194 226 567 606 719 84235 59 310 420 987 96200 319 804 97479 608 853 85 942 61 98013 164 407 704 44 99382 882

100111 248 80 86 432 560 92 804 101030 426 77 102134 236 379 699 775 880 103236 67 413 808 959 104364 564 786 105186 275 361 444 563 81 834 106215 464 107547 664 108642 793 813 92 968 109230 66

110536 701 111135 57 375 443 93 752 112175 268 522 699 735 900 85 99 113404 525 879 114952 115225 336 116040 104 525 892 117164 604 906 118013 14 878 119316 418 71

20184 389 503 629 121119 236 122047 135 345 044 51 509 659 921 123286 407 98 99 595 819 34 124052 402 92 531 59 125398 473 74 88 896 126120 39 264 75 396 127383 464 624 800 128038 227 318 487 505 644 958 129029 110 29 297 309 88

130216 315 506 711 64 850 863 131050 132137 91 259 528 133230 134030 102 52 519 55 73 615 828 46 913 135108 274 532 136100 98 239 709 948 137178 587 138601 60 957 139057 190 258 477 548 936

140214 662 703 94 869 989 141396 636 886 142042 88 788 134012 153 655 782 851 56 953 144350 446 545 754 915 145048 169 89 298 485 951 69 146099 126 823 147080 462 97 535 755 78 850 148027 497 561 688 943 149038 428 44 685

150086 116 38 96 444 639 815 151005 545 809 152160 410 839 153098 153 56 850 154643 153 59 803 61 155175 84 254 402 523 702 41 156037 114 780 935 157036 239 512 674 898 957

Na froncie katalońskim

wojska powstańcze prą naprzód

LERIDA. Wojska gen. Franco zdobyły wczoraj wzgórza de la Moleta na południowym skrzydle frontu katalońskiego i obsadziły miejscowości Garcia Llao i Viella Alta.

Wojska gen. Franco stanęły pod wieczór w odległości 6 km. od Falseta i 25 km. od wybrzeża morskiego.

Droga, wiodąca z Morala Nueva do Falset i Kens ostrzeliwana jest nieustannie przez artylerię powstańczą, mającą swe stanowiska pod Garcia Llao.

Nieudane ataki Czechów

na granicy węgierskiej

BUDAPESZT. Jak donosi specjalny wysłannik „Az Est" z Munkacza, Czesi usiłowali wczoraj w nocy w trzech punktach w pobliżu miejscowości Szernye, Darocz i Barkaszo zaatakować granicę węgierską, wszędzie jednak zostali odparci.

W pobliżu miejscowości Barkaszo regularne oddziały czeskie otworzyły początkowo gwałtowny ogień z karabinów maszynowych w kierunku granicy węgierskiej, po czym ruszyły do natarcia. Wojsko węgierskie odparło uderzenie.

Po stronie węgierskiej nie ma strat w ludziach, po stronie czeskiej są liczni ranni i prawdopodobnie zabici.

Jak komunikuje Węgierska Agencja Telegraficzna z Ungwaru, do okolic Ungwaru przybyły liczne nowe oddziały terrorystów Wołoszyna.

Terroryści przybyli na 30 samochodach ciężarowych, wysiedli w niewielkiej odległości od granicy i zajęli stanowiska w lasach mędzy gminami Radvans i Domonya. Są oni ubrani po cywilnemu, ale posiadają pełne uzbrojenie.

Katastrofa samolotowa

RZYM. Samolot wojskowy spadł, z nieznanych dotychczas przyczyn, w pobliżu lotniska Caselle.

Pilotujący samolot podporucznik zginął na miejscu.

Słonie na... ławce szkolnej!

Najstarszy w Europie uniwersytet tresury zwierząt

Do miasta francuskiego Blois z początkiem każdego roku przyjeżdżają dyrektorzy cyrków i właściciele bud jarmarcznych, aby pokryć swoje zapotrzebowanie na dzikie zwierzęta. W mieście tym znajduje się bowiem najstarsza w Europie „wyższa szkoła" wytresowanych lwów i tygrysów, tańczących węży i koni umiejących liczyć. Wyłącznie wielkie cyrki, mogą sobie pozwolić na posiadanie własnej szkoły tresury zwierząt. Natomiast olbrzymia ilość małych cyrków wędrownych każdego roku zaopatruje się w zwierzęta w Blois. Właściciele tych cyrków posiadają poza tym małą ilość dzikich zwierząt, które muszą posiadać „wszechstronne wykształcenie", aby swoimi wyczynami potrafiły wypełnić program...

Toteż szkoła w Blois, która zwie się dumnie „konserwatorium wytresowanych zwierząt" musi sprostać temu zadaniu. W szkole tej nauka odbywa się w zupełnie inny sposób niż w uczelniach dla ludzi. Tutaj przypada bowiem sześciu nauczycieli na jednego ucznia. Aby na przykład nauczyć konia stepowego klęczenia na rozkaz, każda noga konia musi być „opracowana„ przez poszczególnego mistrza". Inny znów człowiek uzbrojony w szpicrutę czuwa nad tym, aby złamać bierny opór zwierzęcia. Szósty zaś, najważniejszy nauczyciel, który wydaje rozkazy, stoi w pobliżu z marchwią i ofiaruje ją uczniowi, gdy wykazuje postępy w nauce.

Zwierzęta w dosłownym znaczeniu tego słowa siedzą na ławce szkolnej, która różni się zasadniczo od ławki przeznaczonej dla dzieci. Jest bowiem miękko wyściełana. Według metod wypróbowanych w Blois, początek każdej tresury zaczyna się od nauczenia zwierząt wstawania i siadania, co jest dla nich rzeczą bardzo trudną. Następnie musi się je nauczyć odróżnienia gdzie jest prawa, a gdzie lewa strona, a w końcu uczy się wychowanka jego specjalności.

Kurs taki trwa bardzo często kilka miesięcy. Większość zwierząt potrafi się nauczyć wyłącznie jednego numeru. Tylko słoń jest bardziej wszechstrony. Im dłużej przebywa w szkole, tym więcej rzeczy nauczy się. Gdy zaś jest szczególnie inteligentny, dostaje się w końcu do wzorowej klasy, gdzie uczy się muzyki. Słonie, które potrafią wygrywać smętne melodie na katarynce, lub grać na trąbię uchodzą za wzorowych uczniów. Z tych wszystkich względów na słonie jest największy popyt i szkoła kładzie na ich kształcenie największy nacisk.

Podczas nauki nauczyciele muszą bardzo często posługiwać się szpicrutą lub pałkami, aby zdobyć dla siebie szacunek wśród swoich wychowanków. Tylko słoni nie bije się. Wskutek swojej grubej skóry nie odczułyby uderzenia. Ale jest również i na nich sposób. Posiadają bardzo czułe miejsce tuż pod uchem i gdy stają się niesforne uśmierza się ich kaprysy przez zadanie im bólu właśnie w to miejsce.

W szkole w Blois istnieje specjalna klasa dla małp. Jest to jedyna klasa, w której wykłady odbywają się dla większej grupy uczniów. A co najciekawsze w klasie tej małp nie kształcą ludzie. Zastępuje tam człowieka stara małpa, która zna wszelkie możliwe sztuki i uprzyjemnia sobie czas wykonywaniem ich. Pozostałe małpy naśladują ją i dzięki temu małpy same się kształcą.

Wszyscy nauczyciele tej jedynej w swoim rodzaju szkoły są dumni ze szram, które pochodzą z ran jakie zadał im zły tygrys, uparty koń stepowy, lub źle usposobiony słoń. Najstarszy nauczyciel zwierząt opowiada z dumą o 84 ranach, jakie zadali mu jego pupile.

Bohaterski radiotelegrafista

skazany za morderstwo na 20 lat ciężkiego więzienia

Jak nisko może stoczyć się człowiek w krótkim czasie wskazuje przykład byłego radiotelegrafisty Jerzego Rogersa.

Latem 1934 roku na statku „Moro Castle", na którego pokładzie znajdowały się setki wycieczkowiczów wybuchł pożar. 13 pasażerów padło ofiarą ognia, a reszta została uratowana dzięki bohaterskiemu radiotelegrafiście, Jerzemu Rogersowi, który nie bacząc na szalejący na statku pożar nie opuszczał aparatu radiowego i bez przerwy nadawał sygnał „S.O.S.".

Wkrótce z pomocą płonącemu statkowi przybyło kilka statków znajdujących się w pobliżu i zabrało na swój pokład zagrożonych wycieczkowiczów, jak i załogę „Moro Castle". Wśród uratowanych znajdował się również radiotelegrafista, który doznał ciężkich poparzeń.

Władze stanu New Jersey od wdzięczyły się Jerzemu Rogersowi za jego bohaterski czyn w ten sposób, że ofiarowały mu dobrze płatną posadę w policji. I oto przed kilkoma dniami Jerzy Rogers stanął przed sądem, który skazał go na 20 lat ciężkich robót i uznał dawnego bohatera za wroga społeczeństwa. Chcąc się zemścić na jednym ze swoich zwierzchników, podłożył on bombę w komisariacie policji. Wkrótce nastąpił wybuch i porucznik policji Vincent Doyle został rozerwany w kawałki.

Pożar strawił stajnię wyścigową

AMSTERDAM. (stan New York). Wieki pożar zniszczył stajnię wyścigową „Hurricana Breeding farm", jedną z najlepszych stajni wyścigowych świata, a najlepszą w Stanach Zjednoczonych.

W płomieniach zginęło 20 koni wyścigowych, m. in. rekordziści Steeple Chase'ów. Straty oceniane są na 200.000 dolarów.

Rekord spraw rozwodowych

LONDYN. W jednym z tutejszych sądów cywilnych został pobity rekord spraw rozwodowych. Przed sądem tym unieważniono wczoraj ogółem 469 małżeństw. Wśród unieważnionych małżeństw znajduje się wiele małżeństw osób znanych w towarzystwie i kołach politycznych.



Było to w roku 1914. Młody major austriacki von Merizzi, adiutant wielkorządcy Bośni i Hercegowiny pozostawał na służbie wywiadu rosyjskiego. Spiskowcy młodoserbscy wyśledzili działalność majora. Do majora przybył wysłannik spiskowców i okazał mu dowody jego działalności szpiegowskiej. Za cenę milczenia zażądał by major zamordował znienawidzonego przez lud serbski namiestnika. Major nie wykonał rozkazu spiskowców zniecierpliwiony przewódca ich, Milan Czabrinowicz posłał do niego swą narzeczoną, Polkę, Anielę Grywińską, która współpracowała z rewolucjonistami. Grywińska zażądała wykonania ultimatum, ale von Merizzi podstępem uciekł za granicę i porwał ze sobą Polkę.

Do Sarajewa nadeszła wiadomość o mających odbyć się w czerwcu 1914 roku manewrach nad granicą austriacko - serbską. Na manewry przybył również austriacki następca tronu arcyksiążę Franciszek - Ferdynand Milan Czabrinowicz zwołał zebranie czołowych spiskowców serbskich, by omówić sprawę zamachu na arcyksięcia. W zebraniu uczestniczył między innymi, Gawryło Princyp.

Na zebraniu postanowiono wykonać zamach. Naczelnik organizacji terrorystów młodoserbskich, szef sztabu serbskiego, Apis zatwierdził projekt zamachu.

Arcyksiążę Franciszek - Ferdynad udał się na manewry do Bośni i Hercegowiny, mimo iż uprzedzano go, że spiskowcy młodoserbscy przygotowują zamach. Terrorysta Gawryłło Princyp zdołał celnym strzałem zamordować Arcyksięcia i jego małżonkę. Policja wykryła spiskowców i skutych w kajdany odprowadzono do więzienia.

Aniela zdołała zbiec z domu von Merizziego i przybyła do Belgradu, skąd udała się pociągiem do Sarajewa. Ale w drodze zaskoczyły ją wielkie, dziejowe wydarzenia.

Na dworze cara chłop sybirski Rasputin zdołał swą siłą hipnotyczną wyleczyć następcę tronu.

Dzięki temu zyskał niezwykły wpływ na Cara i Carycę i nietykalność, którą wykorzystywał, dla brania łapówek i orgii rozpustniczych.

Hrabia Ignatiew, pułkownik carski wyrzucił ze swego mieszkania Rasputina, którego zastał w sypialni swojej małżonki. Chłop sybirski zemścił się, i hrabia został wysłany do Belgradu jako attache wojskowy. Tam rozszedł się z żoną, która wróciła do Petersburga. Po wypadkach w Sarajewie wracał Ignatiew do Petersburga i w pociągu spotkał się z Anielą, którą pokochał od pierwszego wejrzenia. Jechali tym samym przedziałem do Sarajewa.

Dworzec w Sarajewie był pełen policji, żandarmerii i wywiadowców, wobec tego hrabia Ignatiew skłonił Anielę, by udała się w dalszą drogę.

Aniela dowiedziała się w Krakowie o śmierci swej matki; zrozpaczona zgodziła się na propozycję hrabiego i udała się z nim do Petersburga.

Minister spraw zagranicznych Austro - Węgier, hrabia Berchtold otrzymiał wiadomość o zamachu na arcyksięcia w Sarajewie. Postanowił zamach ten wykorzystać, dla ostatecznej rozgrywki z Serbią. Ale jego podsekretarz stanu przypomniał mu, że cesarz Franciszek Józef przeciwstawił się próbom wojennym.

Rząd Austro - Węgierski wysłał groźne ultimatum do Belgradu stolicy Serbii, po czym minister Berchtold rozkazał zerwać stosunki dyplomatyczne. Działo się to w porozumieniu z Kaiserem Wilhelmem II. Premier austriacki i minister spraw zagranicznych przybyli do Cesarza Franciszka Józefa z aktem mobilizacji do podpisu.

Mimo usiłowań cara, unikięcia zbrojnego konfliktu wybuchła między Rosją a Rzeszą wojna. Rasputin dowiaduje się o tym w szpitalu na Syberii, gdzie leżał po ranach, zadanych mu przez chłopkę Gusiewą.

Po wstrząsie nerwowym w Krakowie i Sarajewie zachorowała Aniela w pociągu, w drodze do Petersburga. Hrabia Ignatiew zaopiekował się nią czule, lekarze orzekli, że jej stan — ciężka melancholia — jest zupełnie nieuleczalny.

Rasputin wyleczył Anielę, ale postanowił ją posiąść. W tym celu przez carycę wymógł wysłanie Ignatiewa na front:

Ignatiew został aresztowany pod zarzutem dezercji, ale szybko zdołał wytłumaczyć się i został zwolniony z nakazem stawienia się na front.

Hrabia po zwolnieniu napróżno szukał Anieli. Postanowił odnaleźć Rasputina, którego zastał w mieszkaniu księżny Dołgorukow. Wszedł bez meldowania, między nim a „cudotwórcą" wybucha skandal.

Hrabia Ignatiew zmienił się w jednej chwili nie do poznania. Twarz jego pobladła, oczy rozwarły się, z trudem utrzymywał się na drżących nogach. Zrobił krok naprzód w stronę Rasputina i utkwiwszy weń błędne oczy, wykrztusił:

— Gdzie się znajduje obecnie ta kobieta? Niech pan powie!.. Za chwilę może być za późno!.. A wtedy nie będę odpowiadał za swoje czyny!.. Ostrzegam pana!..

W tej samej chwili drzwi, którymi wyszedł przed tym Rasputin, rozwarły się szeroko i ukazała się w nich księżna Dołgorukowa. Miała na sobie długi, ciemny szlafrok o kroju japońskiego kimono. Stała przez chwilę w milczeniu, zaskoczona niezwykłym widokiem, przenosząc raz po raz wzrok z Rasputina na hrabiego Ignatiewa i z powrotem. Po chwili zapytała:

— Na miłość Boską, co się z panami dzieje?.. Dlaczego pan tak źle wygląda, Aleksej Iwanowicz?.. Pan jest straszliwie blady!.. Co tu się dzieje?..

— Człowiek ten należy do szajki zbrodniarzy, która uknuła przeciwko mnie spisek!.. — zawołał gwałtownie Rasputin. — To są śmiertelni wrogowie Batiuszki - Cara i dynastii... Po to, aby ukryć istotny cel, w jakim tutaj się zjawił, rzuca na mnie niecne oszczerstwa... Życzyłbym sobie, aby ten człowiek nie znajdował się dłużej w tych murach... Każ go wyrzucić!.. — wyciągnął rozkazującym gestem rękę w stronę drzwi.

— Ty, nikczemniku! — huknął hrabia pięścią w stół. — Masz natychmiast powiedzieć, gdzie jest ta dziewczyna!.. Gdzieś ją ukrył?..

Księżna była zdezorientowana, nie zdając sobie sprawy z tego, co między tymi ludźmi zaszło. Nie wiedziała również, w jaki sposób hrabia Ignatiew przedostał się do pałacu. Jak wiadomo, nikt nie jest wpuszczany do pałacu, zanim ona nie zostanie powiadomiona przez lokaja. Czyżby hrabia wdarł się pokryjomu do pałacu tak, jak mówi Rasputin?.. A jeśli tak, to w jakim celu?..

— Proczę usunąć w tej chwili tego nikczemnika — zwrócił się Rasputin z gniewem w stronę księżny. — Ten człowiek chce pozbawić mnie życia!..

Księżna wahała się. Wiedziała, że są ludzie, którzy czyhają na życie Rasputina, nie mogła jednak pogodzić się z myślą, że wśród nich znajduje się również hrabia Ignatiew. Mimo to musiała uczynić tak, jak życzył sobie Rasputin. Każde jego słowo było dla niej rozkazem.

— Hrabio! — zwróciła się do Ignatiewa. — Pan mi wybaczy... Nie mogę pozwolić by w mym domu działy się tak niesamowite rzeczy... Jeśli pan ma jakiś żal do Ojca Grigoria, nie tu miejsce na porachunki... Poproszę pana...

Zadzwoniła na lokaja, następnie otworzyła szeroko drzwi, przez które weszła i zapraszając ruchem ręki, dodała:

— Wejdźcie do środka, Ojcze... W moim domu nic złego panu się nie stanie...

Rasputin namyślał się. Trwało to tylko chwilę, wszedł bowiem prędko do innego pokoju. Księżna zamknęła za nim drzwi.

Teraz księżna pozostała sam na sam z hrabią.

— Bardzo panu się dziwię — powiedziała ozięble. — Pan pozwala sobie na takie skandale i to w moim domu... Ta cała scena sprawiała takie wrażenie, jakby pan istotnie przyszedł z zamiarem dokonania zamachu na ojca Grigoria...

Do pokoju wszedł lokaj.

— Dlaczego wpuściłeś hrabiego bez zameldowania?..

— Jaśnie Księżna Pani — ukłonił się nisko lokaj — modliła się... Prosiła nie przeszkadzać... A hrabia chciał za wszelką cenę dostać się do pokojów...

— Możesz wyjść!.. — rozkazała.

— Czy mogę wiedzieć, co było powodem tego pańskiego pośpiechu, hrabio? — zapytała z ironią w głosie.

Hrabia nie odpowiadał. Czy mógł odpowiedzieć tej kobiecie, która była stale w towarzystwie Rasputina i tak lubiła „modlić" się wraz z nim — o swej wielkiej miłości?.. Czy zechce go zrozumieć?..

— A więc, hrabio?

— Nie, księżno... Nie mogę pani podać powodu naszej sprzeczki... Chciałem panią tylko ostrzec, że człowiek, w towarzystwie którego pani zanosi modły do Boga, nie jest święty... Ten człowiek jest diabłem!.. Czy pani słyszy?.. Diabłem!..

— Pańskie ostatnie słowa przekonały mnie o słuszności podejrzeń, jakie ojciec Grigorij ma w stosunku do pańskiej osoby... Jak śmie pan rzucać takie oszczerstwa na człowieka ubóstwianego przez Jego Cesarską Mość, Cara Batiuszkę?..

Hrabia uważał dalszą rozmowę z tą kobietą za bezcelową. Ukłonił się uprzejmie i dodał z ironią:

— Módlcie się dalej, księżno... I pilnujcie się tego człowieka... Niech pani przyjmie na pożegnanie tę jedyną radę... Do widzenia, szanowna księżno...

Szyko opuścił pałac.

Teraz nie miał już żadnej wątpliwości, że Aniela znajduje się w szponach tego okrutnego człowieka. To on ją uprowadził i oddał pod opiekę swoich ludzi.

Na ulicy zatrzymał się. Postanowił czekać w ukryciu nieopodal na Rasputina. Musi od niego dowiedzieć się, gdzie znajduje się Aniela.

Hrabia wiedział o tym, że Rasputin ma do swojej dyspozycji ludzi z ochrany, którzy oddają mu usługi nie mniej dobrze niż swemu szefowi. Wiedział też, że z jego rozkazu szpiegują ministrów i innych dostojników niemiłych sercu tego szatana. Dlatego też nie trudno mu było dostać w swe ręce Anielę i uprowadzić ją w „bezpieczne miejsce".

Hrabia przechadzał się tam i z powrotem, obserwując pałac księcia Dołgorukowa. Od czasu do czasu wsuwał rękę do kieszeni i upewniał się o obecności dużego rewolweru — jedynego przyjaciela, jaki mu pozostał.

—o—

Po wyjściu hrabiego została Aniela sama Nie potrafiła opanować się. Jaki dziwny, nękający ból nie dawał jej spokoju. Nie chciała, aby człowiek, który przed chwilą ją opuścił, tyle cierpiał z powodu jej osoby. Miała wyrzuty sumienia.

Gdyby mogła odwzajemnić mu się tym samym uczuciem, ból i żal do samej siebie byłby niewątpliwie mniejszy. Zdawała sobie jednak sprawę, że nie kocha tego człowieka.

Nikt dotychczas nie potrafił dyktować własnemu sercu. „Serce nie sługa, nie zna co to pany"...

Raz jeden ucałowała go Aniela szczerze. Było to przy samym pożegnaniu. Ale i wtedy nie całowała go z miłości, żal jej się zrobiło hrabiego, uczucie, jakie do niego żywiła, było tylko uczuciem siostrzanym.

Dłuższy czas upłynął zanim Aniela zdała sobie sprawę, że musi opuścić to mieszkanie. Wzrok jej padł na kartkę z adresem, jaką jej zostawił hrabia. Przypomniała sobie, że hrabia prosił, aby czym prędzej przeprowadziła się do pani Darmatowej. Nie chciał, aby została dłużej w tym domu.

— Dlaczego hrabia tak się obawia Rasputina? — zastanawiała się. — Cóż może jej zrobić ten czarny brodacz?.. Gdyby ośmielił się wejść do mieszkania, wskazałaby mu drzwi... Przemocą nikt jej nie weźmie!... A Rasputin na pewno nie!..

Zaczęła szykować się do przeprowadzki.

Zawołała służącą i oznajmiła jej, że przeprowadza się do znajomej, gdzie zajmie mały pokoik.

— Czy mam spakować pani rzeczy? — spytała służąca.

— Tak, moja droga. Zamówisz małą furmankę, która przewiozłaby rzeczy do mieszkania mej znajomej. Nie mogę niczego sama załatwić, nie znam zupełnie miasta.

— Dobrze, proszę pani, ja już wszystko załatwię. (Służąca, będąc przekonana, że Aniela jest kochanką hrabiego, nigdy nie mówiła do niej „proszę panienki", ale „proszę pani").

Nagle rozległ się przy drzwiach dzwonek.

Aniela zadrżała.

„Czyżby hrabia?" — pomyślała.

Służąca wstała i pośpieszyła w stronę drzwi.

(Dalszy ciąg jutro).

ZNIŻYĆ OPŁATY ZA WODĘ

Kielczanie nie mogą nadal płacić haraczu

Już niejednokrotnie poruszaliśmy sprawę nadmiernych opłat za wodę w Kielcach. Przed rokiem nastąpiła wprawdzie obniżka za wodę o 10 proc., ale mimo tej obniżki ceny za wodę w Kielcach są nadal utrzymane na skandalicznie wysokim poziomie.

Woda jest w Kielcach luksusem. Nieprawdopodobnie wysoka taryfa powoduje, że przeciętna rodzina wydaje miesięcznie w swym budżecie domowym mniej na mleko niż na wodę.

Wprowadzając 10 procentową obniżkę cen wody mówiło się wiele o dalszych redukcjach cennika. Niestety woda w Kielcach nadal należy do luksusów, a mieszkańcy miasta muszą z konieczności ograniczać jej spożycie do minimum.

Czyż w Kielcach może być mowa o jakiejkolwiek higienie, o prymitywnie chociażby kultury, kiedy jej zasadniczy element — czystość — staje się niedostępny dla szerszego ogółu, zmuszonego robić oszczędności na... wodzie!

Nie są to kpiny. Wystarczy zestawić cyfry przeciętnych zarobków w Kielcach mniejsze niż w innych miastach, z wyolbrzymionymi stawkami opłat za wodę, przewyższającymi znacznie wszelką miarę w porównaniu z innymi miastami.

Czy robotnik i rzemieślnik zarabiający około 3 zł. dziennie (a czasami i mniej) może pozwolić sobie na luksus wody dla siebie i swej rodziny i za luksus ten płacić kilkanaście nieraz złotych miesięcznie!?.

Przeciętna rodzina urzędnicza płaci za wodę 5-10 procent ogólnych wydatków. Czy można taki stan rzeczy nazwać normalnym? czy można go nadal tolerować?

Rewizja cennika opłat za wodę musi być dokonana, a ceny znacznie obniżone! Tego domaga się ogół mieszkańców m. Kielc.

Kina kieleckie:

Czwartak	Zapomniana melodia
WF. i PW	Lord Jeff
Pałace	Groźny Bill
Casino	Więzienie bez krat

Dzieci spowodowały pożar

We wsi Rogalów, pow. włoszczowskiego, w zagrodzie Lisa Józefa wybuchł pożar i zniszczył dach na oborze, powodując straty na sumę 300 zł.

Pożar wznieciły dzieci, które poszły z lampą naftową do obory i tam ją rozbiły.

Sygnatura Km. 1949/37 i in.

Obwieszczenie
o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Kielcach, rew. II, **Władysław LATACZ**, mający kancelarię w Kielcach, ul. Słowackiego 25, na podstawie art. 602 k. p. c podaje do publicznej wiadomości, ze **dnia 31 stycznia** 1939 r. o godz. 13. w Kielcach na miejscu zajęcia ul. Sienkiewicza 32, odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do firmy „Foto-Radio" Ostrowiczów, składających się z aparatu fotograficznego firmy „Kodak", nowego, aparatu fotograficznego firmy „Victus Xoigtländer" nowego, aparatu fotograficznego firmy „Kodak" Junior 620, nowego i innych ruchomości, oszacowanych na łączną sumę 3249 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 10 stycznia 1939 r.

Komornik: **Wł. Latacz.**

Strzały na weselu

We wsi Wola Morawicka, pow. kieleckiego, na weselu u Kalickiego Piotra powstała bójka, w czasie której został ciężko pobity Szałas Stanisław, wobec czego przewieziono go do szpitala w Kielcach.

Ponadto została postrzelona lekko w nogę z broni myśliwskiej Orlińska Stefania przez Biesagę Mariana z Woli Morawickiej.

Czy jesteś już Członkiem L. M. K.

[illegible] 2 zł. 50 gr.
[illegible] 50 gr. [illegible]
[illegible]

Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32